Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 120. — ROK XXXIV.

PIĄTEK
6. MAJA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie. . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Zakazany odczyt gen. Sikorskiego.

Dowódca korpusu lwowskiego gen. Sikorski był proszony o wygłoszenie okolicznościowego przemówienia w lwowskim Teatrze Wielkim w dniu 3 maja. Generał zaproszenie przyjął i jego odczyt został już ogłoszony w programie uroczystości. Tymczasem we Lwowie rozeszła się wieść, że władze zwróciły rządowi uwagę na możliwość demonstracyj miejscowych Strzelców przeciwko gen. Sikorskiemu. Sanacyjny „Dziennik Lwowski" potwierdza wiadomość o tych pogłoskach. Gen. Sikorski miał też odebrać defiladę oddziałów korpusu lwowskiego w dniu 3 maja.

Niespodziewanie nadeszły z Warszawy dwa rozkazy. Jeden postanawiał, że defiladę wojsk w dniu 3 maja przyjmie generał Norwid-Neugebauer, a drugi zakazywał generałowi Sikorskiemu wygłaszania odczytu na Akademji w teatrze, jako mogącego zawierać „treść niefachową". Wobec tego generał Sikorski w dniu 3 maja był we Lwowie nieobecnym. „Czy teraz — zauważa „Dziennik Lwowski" — wyjechał na zawsze — niewiadomo".

Epizod ten doskonale charakteryzuje położenie generałów, którzy w pamiętnych dniach rokoszu majowego nie złamali przysięgi, a potem postanowili pozostać w armji, którą pokochali i z którą się zżyli. Są oni teraz narażeni na różne dokuczliwe złośliwości i szykany i to nietylko ze strony Strzelców, lub b. legjonistów. W szczególności dotyczy to gen. Sikorskiego. Nie został on ani uwięziony na Antokolu, ani emerytowany, ani usunięty ze stanowiska dowódcy O. K. we Lwowie, które mu powierzył b. min. spraw wojskowych gen. Żeligowski. Ale od czasu przewrotu majowego przebywa we Lwowie w charakterze inspektora gen. Norwid-Neugebauer, b. legjonista. Jest to ten sam generał, którego gen. Sikorski, jako b. minister spraw wojskowych zmuszony był usunąć z jakiegoś stanowiska z powodu braku odpowiednich kwalifikacyj. Po przewrocie majowym gen. Norwid-Neugebauer awansował wysoko i został wysłany, właśnie on, a nie kto inny, do Lwowa na stanowisko inspektora. Jako wyższy rangą od swego dawnego zwierzchnika, może on teraz pokazać gen. Sikorskiemu, jakto źle nie być piłsudczykiem. Może w każdej chwili uniemożliwić gen. Sikorskiemu odbieranie defilady podległych mu oddziałów, może wtrącać się we wszystkie czynności generała, może go kontrolować i śledzić każdy jego krok. Może też niedopuścić, by gen. Sikorski przemawiał na akademji o konstytucji 3 maja. Gen. Sikorski wydał w roku 1925 po znanem wystąpieniu „Komendanta" na zjeździe legjonistów rozkaz, zabraniający oficerom w służbie czynnej wygłaszania publicznych mów na zjazdach i uroczystościach bez wiedzy ministra. Rozkaz ten mający uniemożliwić rozpolitykowanie armji, a uchylony w roku ubiegłym, został teraz złośliwie przypomniany generałowi Sikorskiemu z okazji jego zamierzonego odczytu o konstytucji 3 maja.

Jest rzeczą psychologicznie zrozumiałą, że piłsudczycy nienawidzą wszystkich, którzy wyróżniają się wiedzą, talentem lub zasługami. Odczyt gen. Sikorskiego byłby zapewne o wiele lepszy, niż kawaleryjskie dowcipy, któremi pułk. Wieniawa-Długoszewski witał Chestertona. Nie byłby też zapewne gen. Sikorski prawił bajeczek o żabce i kasztance, nie byłby używał ulicznych wyrażeń. Gen. Sikorski jest ponadto tym, który jako minister spraw wojskowych postawił naszą armję na wysokim poziomie. Zagraniczni oficerowie, którzy w roku 1925 przybyli na wielkie manewry pod Brodami i Toruniem, z podziwem wyrażali się wówczas o armji polskiej.

A dziś? Po półtorarocznej działalności ministrów Żeligowskiego i Piłsudskiego mamy przedewszystkiem długą listę emerytowanych, na której czele stoją generałowie: Józef i Stanisław Haller, Szeptycki, Rozwadowski, Kuliński i t. d. Lista ta będzie zapewne jeszcze zwiększona, bo nietylko gen. Sikorski jest niemile widziany przez piłsudczyków. Między przeniesionymi w stan spoczynku są oficerowie czterdziestokilkoletni. Generałowie Rozwadowski i Zagórski już niemal rok czekają w celach Antokolu na rozprawę sądową. Miejsca tych wszystkich oficerów zajmują piłsudczycy. Niektórzy z nich już dawno rozpoczęli siódmy dziesiątek lat życia, większość jednak nowomianowanych stanowią ludzie młodzi. Dowodem, jak szybko można obecnie awansować, może być gen. Dąbrowski, który w ciągu kilkunastu dni ze stanowiska pułkownika przeszedł na stanowisko dowódcy korpusu w Łodzi. Są między nowomianowanymi dzielni, zasłużeni, zdolni, ale armja potrzebuje jak najwięcej oficerów z dużem doświadczeniem i wiedzą wojskową.

Czas najwyższy, by Sejm zajął się uzdrowieniem tych nienormalnych stosunków, jakie się wytworzyły w dziedzinie bezpośrednio podległej p. Piłsudskiemu. Stworzenie wielkiej i silnej armji jest przecież w niemałej mierze zasługą naszego parlamentu. — W marcu 1919, wtedy, gdy w sferach dzisiejszej „sanacji moralnej" mówiono jeszcze o „milicjach ludowych", Sejm uchwalił ustawę o poborze sześciu roczników, stwarzając w ten sposób podwaliny pod silną, jednolitą armję polską. Potem również Sejm otaczał armję stale troskliwą opieką, strzegąc pilnie jej moralnych i materjalnych interesów. Sejm obecny musi się zdobyć na energię i odwagę, by wielkie dzieło całego narodu nie zaczęło się chylić do upadku.

S. S.

Gen. Sosnkowski w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzisiaj pociągiem poznańskim o godz. 7.30 rano przybył do Warszawy **gen.** Sosnkowski. Na dworcu powitany został przez **przedstawicieli wojskowości.** Między innymi przybył na dworzec dow. D. O. K. **Wróblewski,** komendant miasta **gen. Rozen** i inni. Z pośród członków gabinetu przybył gen. **Składkowski.** Gen. Sosnkowski po odbytej kuracji **wygląda zdrowo i czerstwo,** aczkolwiek znacznie posiwiał. W najbliższym czasie będzie on **przyjęty przez premjera w Belwederze.** Termin audjencji **nie jest jeszcze wyznaczony.**

—0—

I W LUBLINIE BĘDĄ WYBORY.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś minister spraw wewn. Składkowski na zasadzie dekretu z dn. 4 lutego 1919 r. podpisał rozporządzenie o rozwiązaniu rady miejskiej w Lublinie. **Termin nowych wyborów ustali wojewoda.**

P. P. S. agituje.

Warszawa. (AW). P. P. S. prowadzi w dalszym ciągu **bardzo intensywną agitację** w przededniu wyborów samorządowych w stolicy. Wczoraj odbyły się cztery wielkie wiece, **nie licząc drobniejszych zebrań dzielnicowych.** Wiece P. P. S. odbyły się wczoraj w Teatrze pow. na Ochocie, Marymoncie i na Grochowie.

Warszawa. (AW). Do obywatelskiego komitetu wyborczego uzdrowienia gospodarki miejskiej zgłosiło akces w ciągu dwu dni ostatnich kilka organizacyj pracowników umysłowych, nauczycielstwa i zrzeszeń kobiecych oraz artystów plastyków. Do komitetu tego przyłączyły się również niektóre cechy.

—o0o—

Obchody 3-go maja.

Wilno. Niezwykle gorąco i z wielkim zapałom święciło Wilno dzień 3 maja. Dekoracja domów oraz wszystkie uroczystości wypadły imponująco. Na szczycie baszty na górze Zamkowej umieszczono godło Rzplitej jaśniejące wieczorem światłem elektrycznem. Przy pięknej pogodzie zarówno w czasie capstrzyku w przeddzień uroczystości, jak i w dzień 3 maja nieprzeliczone tłumy ludności wyległy na ulicę Wilna. Uroczyste nabożeństwo w bazylice celebrował ks. biskup Michalkiewicz w obecności wojew. Rączkiewicza, insp. armji gen. Burhardt-Bukackiego, prez. Bańkowskiego i wszystkich innych przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, oraz najwybitniejszych osobistości społeczeństwa kresowego. W nabożeństwie uczestniczyły delegacje pułków tutejszej załogi ze sztandarami, pułkowe delegacje, stowarzyszenia ze sztandarami. Podniosłe kazanie wygłosił w bazylice ks. bisk. Bandurski. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojsk, organizacyj społecznych i stowarzyszeń, organizacyj przysposobienia wojskowego, szkół i t. d.

ZAGRANICĄ.

W GDAŃSKU rozpoczął się obchód uroczystem nabożeństwem odprawionem w kościele św. Stanisława. Na nabożeństwie obecni byli: komisarz gen. Rzeczypospolitej Strassburger, przedstawiciele senatu w. miasta, przedstawiciel wysokiego komisarza Ligi Narodów bar. Sarkotic, konsulowie państw obcych itd. Po nabożeństwie odbyła się w dyrekcji P. K. P. akademja.

W Pradze odbyła się w tyńskim kościele uroczytsa msza św. urządzona staraniem klubu polskiego w Pradze. Obecni byli, cały skład poselstwa i konsulatu, charge d'affaires stolicy apostolskiej, przedstawiciel prezydenta republiki czechosłowackiej gen. Hoppe, liczni członkowie kolonji polskiej w Pradze i in.

W Budapeszcie odbyło się staraniem związku przyjaciół Polski uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez biskupa węgierskiego. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja.

W Rydze odbyło się również uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli wszyscy dyplomaci akredytowani w Łotwie oraz przedstawiciele rządu łotewskiego.

W Berlinie. W kościele św. Jadwigi odbyło się uroczyste nabożeństwo. W nabożeństwie wzięli udział członkowie kolonji polskiej, poselstwa oraz konsulatu polskiego.

Uroczysta akademja w Sorbonie.

Paryż. (PAT). Z okazji święta narodowego 3 Maja odprawione zostało rano w kościele polskim na Assomption przez rektora polskiej misji katolickiej we Francji ks. Szymbora uroczyste nabożeństwo. Popołudniu o godz. 5 odbyła się w wielkim amfiteatrze w Sorbonie uroczysta akademja, zorganizowana staraniem stowarzyszenia France Pologne z okazji święta narodowego, łącznie z obchodem 10-lecia powstania armji polskiej we Francji. Akademji przewodniczył minister wojny **Painleve.** Przemawiali: członek rady stanu **Tirman,** gen. **Archinard,** gen. **Gourand** oraz minister wojny **Painleve.** Ostatni wygłosił dłuższe przemówienie ambasador **Chłapowski,** który oświadczył, że sojusz francusko-polski, który jest najpewniejszą podwaliną pokoju europejskiego wykazał dobroczynny swój wpływ we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Mowca zaznaczył, że współpraca francusko-polska trwa w dalszym ciągu. Poświęciwszy dłuższy ustęp sprawie utworzenia armji polskiej we Francji, ambasador Chłapowski wyraził podziękowanie rządowi francuskiemu a w szczególności ministrowi Painlevemu. Gdy umilkły huczne oklaski, któremi nagrodzono przemówienie ambasadora, radca Tirman odczytał **telegram do p. Prezydenta Rzpltej Mościckiego.**

Uroczystość zakończyła się późnym wieczorem, pozostawiając na obecnych wrażenie **wielkiej manifestacji przyjaźni polsko-francuskiej.**

Ważne posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, które się rozpoczęło o godz. 5 po poł. ma być **zadecydowana sprawa podwyżki ceł od przywożonej pszenicy.** Dzisiejsze „A B. C." podaje, **że na** dzisiejszem posiedzeniu gabinetu ma zapaść decyzja co do stanowiska rządu polskiego **w sprawie warunków jakie konsorcjum amerykańskie stawia, udzielając pożyczki.** Ze wszystkich punktów spornych pozostała podobno tylko **sprawa arbitrażu.** Mianowicie Amerykanie domagają się aby na wypadek wynikłego sporu był przewidziany **arbitraż,** tymczasem w łonie **rządu** przeważa opinja, której wyrazicielem jest między innymi marsz. Piłsudski, że **wszelki arbitraż obniżałby autorytet Państwa Polskiego.**

Bunt więźniów.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzisiaj w więzieniu karnem w Mokotowie wybuchł **bunt więźniów,** który skończył się wprawdzie tylko tumultem, jednakże mógł mieć znacznie **groźniejsze następstwa.** Od dłuższego czasu uprawiano wśród więźniów **agitację z powodu rzekomo złego odżywiania.** Zdarzały się sporadyczne wypadki głodówki więźniów. Dziś rano odmówili przyjęcia chleba **jakoby niedopieczonego.** Przy tej okazji, jakby na umówione hasło, we wszystkich celach **rozległy się krzyki i gwizdy,** przyczem więźniowie **zaczęli demolować urządzenie cel.** Straż więzienna wystąpiła natychmiast z bronią i po pewnym czasie dawszy kilka salw w powietrze na postrach, **zdołała tumult opanować.**

O godz. 9 rano na miejsce **wypadku** przybył minister sprawiedliwości Meysztowicz **w towarzystwie prokuratora.** Rozpoczęto natychmiast energiczne śledztwo, **wykryto głównych sprawców, którzy będą odpowiadać przed sądem.**

—0—

O czem piszą inni?...

Gen. Zagórski niewinny?

Redakcja „ABC" zwróciła się do obrońcy gen. Zagórskiego z prośbą o wyjaśnienia w sprawie raportu komisji ekspertów. Obrońca gen. Zagórskiego stwierdził, że rewelacje „ABC" były zgodne z prawdą.

„Komisja do zbadania zarzutów, czynionych generałowi Zagórskiemu w przedmiocie przekroczenia budżetu departamentu lotnictwa w roku 1924 i 1925, faktycznie została powołana przez Min. Spraw Wojsk. i po przestudjowaniu całości materjału, stwierdziła kategorycznie, iż przekroczenia budżetu w roku 1924 i 1925 nie było".

Czynniki miarodajne w tej sprawie milczą. Prasa sanacyjna, która przed rokiem tyle pisała o „zbrodniarzach", milczy również. Nie chce odwołować swych oszczerstw, a nie wypada jej otwarcie żądać, by kompetentne czynniki uniemożliwiały rehabilitację generała za wszelką cenę, przy użyciu najwstrętniejszych środków.

Odwołanie zarzutów przeciw p. woj. Bnińskiemu.

Gdy woj. Bniński był kandydatem stronnictw praworządnych na Prezydenta Rzeczypospolitej, pisma „sanacyjne" prowadziły przeciwko niemu zaciekłą kampanję. Obecnie w ub. tygodniu napisał „Kurjer Poranny":

„Kurjer Poranny" w nr. nr.: 152 z dnia 3 czerwca 1926 r., 155 z dnia 6 czerwca 1926 r. i 162 z dnia 13 czerwca 1926 r. postawił wojewodzie poznańskiemu, panu Adolfowi Bnińskiemu, szereg zarzutów z czasów jego działalności w Łodzi, między innemi, że skutkiem tego miał dochodzenie sądowe, później umorzone, oraz że przeszłość jego na skutek powyższego nie była nieposzlakowaną.

Wobec tego, że zarzuty, postawione przez nas, okazały się najzupełniej bezpodstawne, uważamy za swój obowiązek je cofnąć".

Czyli jeszcze jedno kłamstwo zostało cofnięte. Kiedyż doczekają się w prasie lewicowej rehabilitacji spotwarzeni inni urzędnicy i politycy? Kiedy pisma „sanacyjne" cofną swe zarzuty przeciwko „zbrodniarzom", więzionym na Antokolu?

Ileżto kłamstw powstało w atmosferze „sanacji moralnej"! Wszystkie zawiodły i przeważnie zostały wycofane z obiegu, ale wswoim czasie oddały „sanatorom" duże usługi. Tak było z doniesieniem o napadzie na dom p. Piłsudskiego w Sulejówku.

P. Żuławski na 1 maja.

Na pierwszomajowym obchodzie w Krakowie snuł pos. Żuławski takie oto smętne, przytoczone w „Naprzodzie", myśli:

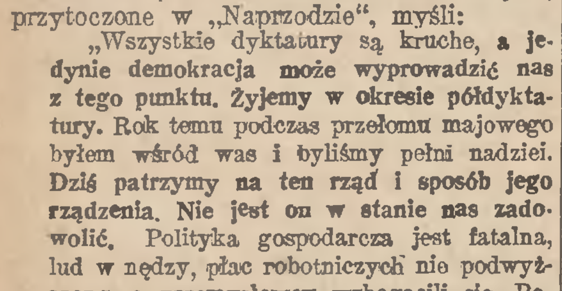
„Wszystkie dyktatury są kruche, a jedynie demokracja może wyprowadzić nas z tego punktu. Żyjemy w okresie półdyktatury. Rok temu podczas przełomu majowego byłem wśród was i byliśmy pełni nadziei. Dziś patrzymy na ten rząd i sposób jego rządzenia. Nie jest on w stanie nas zadowolić. Polityka gospodarcza jest fatalna, lud w nędzy, płac robotniczych nie podwyższono, a przemysłowcy wzbogacili się. Położenie klasy robotniczej nie uległo polepszeniu".

Podziały się gdzieś butne z przed roku groźby: „My.... wam!" Na nic poszedł cały „wysiłek proletarjatu" poparcia „Komendanta" strajkiem generalnym....

Tylko, że nie można poważnie traktować melancholijnych uwag p. Żuławskiego.... W tym samym „Naprzodzie", który dziś zamieszcza przemówienie p. Żuławskiego, można od czasu do czasu czytać korespondencje z zebrań PPS., na których „klasa robotnicza" tej lub innej Wólki ślubuje dalej wierność „Komendantowi"... PPS. zresztą nieźle wychodzi na dwulicowej swojej polityce w stosunku do p. Piłsudskiego.

Poza tem wywodził p. Żuławski, że socjalizm, to nie — radykalizm, ale ruch, który mo swój cel, mianowicie „nowy ustrój". Nie dotrzymał on swego obiecanego... Nie dotedon go Rosja balszewicka, bo — powiedział — i komuniści „chcieli szczęścia ludu". Popełnili tylko jeden błąd, że swoje dzieło „zrobili na papierze, ale nie w sercach robotnika".

Znaczyłoby to, że — zdaniem p. Żuławskiego — za silnie jeszcze trzyma się religja i moralność w sercach robotników rosyjskich.



„Pierwszy maj" zagranicą.

Z KOMUNISTYCZNEGO WIEC CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNY.

Nieoczekiwany obrót przybrała uroczystość „pierwszego maja" urządzona przez komunistów i socjalistów w Banowcach, pod Trenczynem na Słowaczyźnie.

Socjaliści mianowicie wraz z komunistami wykorzystując religijność słowackiego ludu zebrali znaczny tłum przed kościołem parafjalnym w Banowcach. Rozpoczęły się przemówienia tuż przed drzwiami kościoła... W trakcie referatu pojawił się wśród zebranych miejscowy proboszcz, a obecnie minister w rządzie praskim, ks. dr. Tiso. Wysłuchawszy referatu jakiegoś czeskiego komunisty poprosił przewodniczącego o głos. A kiedy przewodniczący głosu mu udzielić nie chciał, odezwały się w tłumie pomruki, wreszcie wprost głośne żądania, by ministrowi głosu udzielił. Przewodniczący ustąpił, głosu ks. Tiso udzielił, ale z prośbą, by się manifestantom za udział w tem zebraniu nic nie stało... Ks. min. Tiso z uśmiechem prośbę przyjął i już z trybuny zapewnił zebranych, że „nikomu włos z głowy nie spadnie za udział w zebraniu". Robotnicy słowaccy przyjęli obietnicę ministra oklaskami...

Potem w dłuższem przemówieniu wykazał ks. Tiso nierealność programu socjalistycznego, jego wrogi do religji stosunek, i rozwinął chrześcijańsko-społeczny program w kwestji robotniczej. Mowę ks. min. Tiso przerywali słuchaczem oklaskami i okrzykami na cześć religji i Chrystusa(!), gdy mówił o chrześcijańsko-społecznym programie. Oklaskami również przyjęli zebrani ostatnie zdanie godzinnej — jak pisze „Slowak" — mowy ks. min. Tiso, a mianowicie jego powiedzenie, że „widzi, iż nie nadarmo przyszedł pomiędzy komunistów".

Zebrani zanucili narodową pieśń słowacką: „Hej Słovaci". Kilku komunistów próbowało śpiewowi przeszkodzić; naprożno jednak... Zebranie zakończono okrzykami na cześć Chrystusa(!) i Kościoła katolickiego. Przewodniczący rad nie rad musiał się na taki wynik komunistycznego zebrania zgodzić!

Ten „pierwszy maja" w słowackiej miejscowości jest bardzo charakterystyczny dla faktycznych przekonań robotników. Pokazuje się, że robotnicy ci nawet, który stają pod komunistycznemi sztandarami, są ofiarą ciemnoty. Tylko pracy oświatowej trzeba wśród robotników (obok ochrony ich zawodowych interesów), a socjalizm wraz z komunizmem straci grunt pod nogami.

MŁODZIEŻ ROBOTNICZA.

Dzień 1. maja jest w Austrji państwowem świętem pracy". Chrześcijańsko-społeczne organizacje urządzają w ten dzień uroczyste obchody ku czci Leona XIII i enc. Rerum novarum.

W bież. roku odbyły się takie manifestacje chrześcijańsko-społecznych robotników po wszystkich centrach przemysłowych, szczególnie w Wiedniu. Po nabożeństwie kościelnem udawali się robotnicy do swoich lokali związkowych, gdzie referenci rozwijali zasady ruchu chrześcijańsko-społecznego i snuli praktyczne wskazania na bieżącą chwilę.

Szczególnie tłumną była manifestacja robotnicza dzielnicy Hietzing, siedziby przywódcy katolickich robotników, pos. Kunschaka.

Przedstawiwszy ogólne zasady encykliki papieskiej „Rerum novarum" rzucił pos. Kunschak pytanie aktualne w związku z świeżo odbytemi wyborami:

Dlaczego te zasady dotąd nie odniosły zwycięstwa takiego, jakiego chcemy?"

Pos. Kunschak taką na to pytanie dał odpowiedź:

„Mamy olbrzymią liczbę kół organizacyjnych, aleśmy ich nie zdołali dotąd razem złączyć i spoić tak, by z nich powstała jedna organizacja... Popełniliśmy jeszcze drugi błąd, ważniejszy od tamtego: nie wprowadziliśmy młodzieży w nasze robotnicze organizacje. Nie jakoby nie było organizacyj młodzieży w naszym ruchu; owszem są one wcale liczne. Ale socjalni demokraci wyprzedzili nas tutaj na jednym punkcie: ich organizacje młodzieży są żywym organizmem w ich ruchu... Rozwijają one i pielęgnują ducha bojowego. Nasze zaś zeszły na boczne tory i odsunięte są od tej pracy, któraby w nich mogła entuzjazm rozpalić dla świętej sprawy chrześcijańskiego robotnika".

Pos. Kunschak ma pełną rację! Młodzież robotnicza potrzebuje ze strony chrześcijańsko-społecznego ruchu tejsamej opieki, którą się poświęca starszemu robotnikowi. Najlepiej funkcjonujące oświatowe organizacje katolickie młodzieży robotniczej nie uchronią jej przed niebezpieczeństwem socjalizmu, jeśli się jej nie da wychowania społecznego, które nabyć może jedynie w zawodowych organizacjach robotniczych i przez czynny udział, w chrześcijańsko-społecznym ruchu robotniczym... Nieobecność młodzieży w ruchu chrześcijańsko-społecznym przynosi szkodę nie tylko młodzieży robotniczej, ale i samemu ruchowi chrześcijańsko-społecznemu. Jeśli bowiem zgodnie z życzeniami Leona XIII, ma on być ruchem wielkim, musi być także ruchem entuzjastycznym. A do entuzjazmu zdolne są jedynie umysły świeże młodzieńcze, — przedewszystkiem więc młodzież robotnicza.

Jest to sprawa aktualna i w Polsce! W. Z.

przez Włochy musi się tę pogłoskę uznać za prosty wymysł.

Tak samo nieprawdopodobną jest druga pogłoska w tej samej sprawie. Według niej ma się rzekomo w Angorze przygotowywać sojusz Turcji z Jugosławją. Turcja miałaby na wypadek wojny Belgradu z Rzymem skoncentrować siły nad Bosforem, by cały Bałkan skłonić do zachowania neutralności, — Jugosławja zaś na wypadek wojny Turcji z Włochami miałaby czynnie wystąpić z pomocą.

Są to plotki, których źródła szukać trzeba w niezalatwieniu dotąd sprawy albańskiej i konfliktu między Włochami a Belgradem.

W każdym razie pewnem jest, że stosunki na Bałkanach są dziś bardziej niepokojące, niż były jeszcze do niedawna. Na ich tle wyrastają takie pogłoski, jak wyżej przytoczone.

Ingres ks. biskupa Okoniewskiego.

W niedzielę odbył się w Pelplinie uroczysty ingres biskupa chełmińskiego księdza Okoniewskiego. Miasto przybrane było flagami o barwach narodowych i papieskich. W uroczystości wzięli udział ks. prymas Hlond, ks. kardynał Kakowski, księża biskupi Nowowiejski, Lisiecki i O'Rourke, wojewoda Młodzianowski, generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku Strassburger, oraz cechy, stowarzyszenia, korporacje, młodzież szkolna i inni. O godz. 9.30 ksiądz biskup nominat Okoniewski w uroczystej procesji udał się przy dźwiękach dzwonów ze wszystkich kościołów, do kościoła parafjalnego, następnie do katedry, gdzie mszę św. celebrował ks. kanonik Kurowski. W czasie mszy św. kapituła i duchowieństwo diecezjalne podchodziło przed tron biskupi, składając homagium, swojemu zwierzchnikowi. Po nabożeństwie wszystkie stowarzyszenia i korporacje przedefilowały przed dostojnikiem kościelnym, schylając przed biskupem nominatem sztandary. Uroczystość odbyła się w skupieniu i odświętnym nastroju.

Wicekanclerz Rzeszy przeciw obecnej granicy z Polską.

Jakie są w rzeczywistości prawdziwe przekonania prawicowych członków obecnego rządu Rzeszy niemieckiej, świadczy wielka programowa mowa wicekanclerza Hergta na zebraniu „niemiecko-narodowej" partji w Bytomiu.

„Niemcy — mówił — nigdy nie zawarły żadnego paktu gwarancyjnego co do swych granic wschodnich, a stronnictwo niemiecko-narodowe nigdyby do rządu nie wstąpiło, gdyby nie stało ono na stanowisku, że **niezawieranie takiego paktu jest niezmienną podstawą całej polityki zagranicznej Rzeszy".**

Minister oświadczył również, że jest przekonany, iż Rzesza niemiecka musi wystąpić w obronie mniejszości niemieckiej zagranicą, oraz, że Berlin będzie musiał bardziej niż dotychczas uwzględnić w polityce swej sprawy swoich kresów wschodnich. Znaczenie zagadnienia kresów wschodnich Niemiec coraz bardziej zdobywa sobie uznanie i właśnie nowy gabinet Rzeszy wypisał na swym sztandarze politykę Ostmarku i myśli o przeprowadzeniu polityki osiedleńczej przez przeniesienie włościan z zachodu Niemiec na wschód, o wyrównaniu w ten sposób elementu niemieckiego na wschodzie i zachodzie Niemiec.

W rezultacie zjazd uchwalił dwie rezolucje; w pierwszej wyraził uznanie i wdzięczność Niemcom kłajpedzkim za walkę w obronie żywiołu niemieckiego przed uciskiem litewskim, w drugiej zaś wyraził przekonanie, że **żaden rząd niemiecki nie podejmie nigdy zobowiązań, któreby mogły być rozumiane jako uznanie ciężkiej krzywdy, wyrządzonej niemcom na wschodowi. Locarna wschodniego niema i być nie może.**

—o—

Przed walką szkolną w Rzeszy niem.

W najbliższym czasie rozegra się w berlińskim Reichstagu kampanja o ustawę szkolną Rzeszy niemieckiej. Najważniejszym jej epizodem będzie stosunek szkoły do religji. W tej sprawie zajmują katolicy Niemiec zgodne stanowisko i żądają dla swoich dzieci „szkoły wyznaniowej".

W tej właśnie sprawie **ogłosił świeżo niemiecki Episkopat zbiorowy list pasterski, w którym** ustala katolicki punkt widzenia.

„O dwie fundamentalne zasady — czytamy w nim — opiera się nasze żądanie szkoły wyznaniowej: o prawo rodziców i o wolność sumienia. W ten też sposób, że katolicy twardo stawiają to swoje żadanie, najlepiej przysługują się sprawie pokoju szkolnego... Nie chcemy walki! Chcemy pokojowego rozwiązania. Ale, jeśli się nas do walki zmusza, jesteśmy do niej gotowi...

Domagamy się takiej szkoły, w którejby katolickie dzieci nauczane i wychowywane były przez wiernych katolików-nauczycieli i w duchu katolickiej wiary".

Przeprowadzenie tych postulatów zależy głównie od klubów prawicowych, które dotąd jeszcze nie uzgodniły swoich w tej sprawie poglądów.

—o—

Kombinacje nowych sojuszów na Bałkanach.

Ostatnie dni przyniosły szereg sensacyjnych prawie wiadomości co do przygotowujących się na Bałkanach zmian. Ich ośrodkiem jest sprawa stosunku Włoch Mussoliniego do Albanji.

I tak — rozeszła się pogłoska (ze źródeł niemieckich, zdaje się, pochodząca) **jakoby Mussolini przez specjalnego swojego wysłannika zaproponował Bułgarji sojusz zwrócony przeciw Jugosławji.** Jest to oczywiście plotka. Jej bezpodstawność pokazuje się choćby z tego, że jedną z obietnic, któremi Mussolini chce rzekomo pozyskać Sofję, jest — zwrot części Dobrudży, należącej dziś do Rumunji. Wobec niedawnego zacieśnienia związków z Rumunją

Z Nowego Sącza.

Sanacyjny starosta przy pracy. — Wybory do Rady miejskiej.

Z przybyciem nowego starosty, dr. Ducha, „sanacja" zaczęła na dobre nie tylko zapuszczać korzenie, ale nawet buńczucznie panoszyć się w królewskiem, wolnem mieście. Oferta przystępowania do „Związku Naprawy Rzeczypospolitej" pociągnęła osoby zależne, a myślące, może zbyt trwożliwie, o swojej i swych rodzin przyszłości, różnych karjerowiczów, nie mających w każdym razie nic do stracenia i tych, którzy w każdej nowości dopatrują się jakiegoś eliksiru na choroby czasu, mimo że starem już bardzo jest pod tym względem lekarstwo: „uczciwość i praca". Z uczuciem pewnego wstydu patrzyło się na ten moralny nacisk, wśród którego przyjmowano życzenia dla p. Marszałka, oburzenie jednak wprost w duszy się budziło, gdy się widziało wśród „najwierniejszych" reprezentantów sjonizmu, którego występy, uwłaczające narodowości polskiej, zbyt dobrze jeszcze pamiętają ściany nowosądeckiego ratusza i gdy się słyszało, jak jeden z nich, p. Maschler złączywszy swój głos z głosami pretorjanów, wyciągał oczywiście nie „Jeszcze Polska nie zginęła", jeno: „My pierwsza brygada"!

Po mieście rozchodzą się wieści o ogromnych nieporządkach i zaległościach w Starostwie, które dopiero za nowego regime'u zostały usunięte, wylicza się nawet imponującą ilość spraw codziennie załatwianych, —czy to tylko nie celowa przesada dla wyrabiania opinji i nastroju przed wyborami? W starostwie pracuje cały szereg dawniejszych referentów, czyż wobec tych pogłosek nie wygląda oni na próżniaków, którym dopiero trzeba było bata, aby należycie spełniali swoje obowiązki? Czy na taką opinję dotychczasową swą pracą naprawdę zasłużyli? Czy to przyczynić się może do harmonijnego współdziałania podwładnych ze starostą i czy nie wywoła to w sercu uzasadnionego żalu? Niedawno odbyło się w biurze starosty posiedzenie przełożonych sierocińców, ochron i komitetów opiekuńczych nad dziećmi, pracujących w Sączu przeważnie już od szeregu lat i to z ogromnem poświęceniem. Mimo że są to instytucje, oparte na własnych, zatwierdzonych statutach, domagał się od nich usilnie p. Starosta, aby się podporządkowały świeżo ad hoc zorganizowanemu „Komitetowi Rodzicielskiemu", nie mającemu jeszcze swego zatwierdzonego statutu, o sanacyjnem jednak zabarwieniu, ze znanym p. Jerem na czele. Odsłonił przytem swój plan zamienienia obecnego „Zakładu Sierót" na przytułek dla dzieci nieprawego łoża. Dlaczego sieroty tym uprzywilejowanym, choć niekoniecznie sierotom, ustąpić mają, wyłuszczył p. Starosta w twierdzeniu, do godności dogmatu podniesionem, że dzieci nielegalne, to przyszłe genjusze i prawdziwa podpora i nadzieja Ojczyzny.

W ten sposób wyraża się człowiek na tak odpowiedzialnem stanowisku i takich uogólniających twierdzeń każe słuchać matkom. Co więcej — wobec niekatolików pozwolił sobie

nawet na gonne czapinskiego co do swej głęgokości teologicznej, powiedzenie, że wszelkie nieusuwalne ograniczenia, jak np. nierozerwalność katolicka małżeńska, to tylko okazja do wykroczeń! Nie roztrząsamy pobudek, dla których p. Starosta, b. katolik i uczeń tutejszego gimnazjum porzucił wiarę katolicką i przeszedł na kalwinizm, czy protestantyzm, to kiedyś roztrząśnie napewno Bóg i osądzi, ale stanowczo zastrzec się musimy, by w Sączu, w środowisku tak katolickiem, innowierca obrażał w ten sposób uczucia i przekonania katolickie. Marszałek Piłsudski zaznaczył przed paru laty w przemówieniu w ratuszu, że w szczególniejszy sposób ceni sobie obywatelstwo nowosądeckie, gdyż nadanem mu ono zostało jeszcze wtedy, kiedy był mało znaczącym brygadjerem. Chcielibyśmy zatem, aby obecny głos doszedł i do uszu jego, bo chyba nie miał zamiaru wyrządzać nam przykrości i do swego cenionego miasta, na rządowe i przewodnie stanowisko przysyłać człowieka, który w ten sposób potrafi przemawiać. Lecz nie na tem koniec! Zbliżają się wybory, mające nadać urzędowy charakter miastu na lat kilka. Naturalną rzeczą, że powstaje pewne ogólne podniecenie, narady, układy i t. p. Starosta z powołania swego ma czuwać, aby wszystko odbywało się według prawa, z uszanowaniem swobód obywatelskich i wolnego prawa wyborczego. Tymczasem u nas chyba starostwo staje się macierzystem biurem wyborczem, skoro sam p. Starosta, występuje z propozycjami do poszczególnych prywatnych osób co do ewentualnego umieszczenia ich na liście. Czyż to przedsmak osławionych w Galicji starościńskich wyborów? Że obecny komisarza miasta nie zachowuje samodzielności i opiera się na starostwie raczej, aniżeli na zaufaniu obywateli, smutnem to, ale zrozumiałem, jeżeli się ma jedną przewodnią ideę t. j. „zostać burmistrzem"! Katolickie jednak sfery obywatelskie widząc jak się sprawy układają, winny zerwać się z letargu obojętności, zorganizować się i murem stanąć, nawet ewentualnie z listą, przeciwną „magistrackiej" i gromko zawołać: „gdy o nas idzie, to my tu przedewszystkiem mamy głos", a następnie solidarnie iść do urny wyborczej i zwyciężyć!

Jotce.

Na ziemiach Rzplitej.

Aeroplany spadają na głowy ludziom.

Onegdaj wieczorem samolot wojskowy toruńskiej eskadry lotniczej, prowadzony przez pil. Żurawskiego, lądując na polach w okolicy Rypina, zawadził kołami o płot i straciwszy równowagę, spadł na tłum widzów. 4 osoby zranione zostały bardzo ciężko, kilkanaście osób odniosło potłuczenia. Uszkodzenie samolotu jest poważne.

Szantażyści z pod znaku „kościoła narodowego".

Policja lubelska aresztowała grupę wyrostków pozostających pod wpływem miejscowego duchownego kościoła narodowego eks-księdza Madziarza, oskarżonych o rozsyłanie do mieszkańców okolic Lublina listów z pogróżkami podpalenia ich siedzib. **Ostatnio szajka groziła podpaleniem Piasków Luterskich pod Lublinem.** W całej aferze chodziło prawdopodobnie o wydobycie drogą szantażu pieniędzy.

Samobójstwo studentki na stosie.

Przed paru dniami przyjechała z Warszawy do Brzostowa pod Siedlcami, córka tamtejszego nauczyciela, Felicja Kirchnerówna, studjująca filozofję na wszechnicy warszawskiej. Przyjechała, ponieważ rodzice nie mając funduszów na kształcenie córki na uniwersytecie nakazali jej przerwać naukę. **Nieszczęśliwa studentka, zrozpaczona tą tragiczną myślą oblała się naftą w swym pokoju i nocą podpaliła się, leżąc na stosie z książek i krzeseł.** Przewieziona do szpitala zmarła w strasznych męczarniach.

Dokument ciemnoty ludzkiej.

Niedawno w Mołożewie w pow. sokołowskim na Podlasiu tamtejszy nauczyciel, Sawicki założył sobie radjo. Wskutek długotrwałej niepogody zaczęły krążyć wśród chłopów wieści, o szkodliwych skutkach radja, które ściąga deszcze i sprowadza nieurodzaj. Ubiegłej niedzieli po sumie, uzbroiło się kilkudziesięciu chłopów w kłonice i ruszyło wyprawą celem rozbicia piekielnej maszyny. Chłopi wtargnęli do mieszkania Sawickiego, pobili go do krwi, a następne zerwali antenę i rozbili doszczętnie aparat radjowy.

—oOo—

WOROCHTA PRZED SEZONEM. Zbliżający się sezon letni ożywił bardzo ruch budowlany w Worochcie. Buduje się wiele wspaniałych will, urządzonych według ostatnich wymogów hygjeny. Pozatem podjęcie z dniem 15 maja komunikacji z Czechosłowacją przez Worochtę wpłynie korzystnie na ruch turystyczny w tamtejszej okolicy.

O KATEDRĘ BALNEOLOGJI NA UNIWERSYTECIE. Departament Służby Zdrowia wystąpił do Ministerstwa Oświaty z wnioskiem o utworzenie przy jednym z uniwersytetów polskich katedry balneologji. Minister postulaty przyjął życzliwie i obiecał je poprzeć. Prawdopodobnie katedra balneologji powstanie przy uniwersytecie w Krakowie lub Lwowie.

USTĄPIENIE POSŁA PACZKOWSKIEGO. Pos. Stefan Paczkowski z Poznania, inżynier kolejowy, członek klubu Ch. D., składa z dniem 1 czewca br. swój mandat, aby powrócić do służby kolejowej. Ponieważ przyjął on mandat z listy państwowej, następcą z tejże listy jest p. Adam Żółtowski (Ch. N.), prof. uniwersytetu z Poznania, następnym zaś kandydatem z członków Ch. D. jest p. Stanisław Bresiński z Poznania, sekretarz Ch. Z. Z.

STRACH PADŁ NA HOTELE I PENSJONATY W UZDROWISKACH. Albowiem w dniu 15 bm. minister spraw wewn. gen. Składkowski wyjeżdża na inspekcję zdrojowisk państwowych i prywatnych. Inspekcja potrwa kilka dni.

MORD RABUNKOWY W POWIECIE INOWROCŁAWSKIM. We wsi Gliwnie Wielkiej pow. Inowrocławskiego nieznani sprawcy zamordowali oberżystę Brunona Rynera i jego żonę Jadwigę. Tło rabunkowe.

ZASTRZELENIE GROŹNEGO BANDYTY W POW. ROPCZYCKIM. Podczas obławy policyjnej w pow. Ropczyckim został zastrzelony groźny herszt bandycki Józef Paśko.

TRAGEDJA MATKI „STAREJ DATY". Niejaka Joanna Ulbrycht z Warszawy usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej z tego powodu, iż córka jej, Bronisława wbrew zakazowi, obcięła sobie włosy. Stan Ubrychtowej jest bardzo groźny.

PROCES PRZED SĄREM ADMIRALSKIM W PUCKU. Por.-pil. J. Neuman z dyonu lotnictwa morskiego w Pucku został skazany przez sąd admiralski w Pucku na 4 miesiące więzienia i wydalenie z wojska za wywołanie awantury w stanie nietrzeźwym i znieważenie swego przełożonego, pułk. A. Leonkowa.

BUDOWA GMACHU POCZTOWEGO W KRYNICY. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie przystępuje w najbliższym czasie do budowy nowego gmachu pocztowego w Krynicy. Będzie to gmach 3-piętrowy według projektu architektów krakowskich Żywolskiego i Filipkiewicza.

POMNIK SYNOM ZIEMI ŁOWICKIEJ — BOJOWNIKOM O NIEPODLEGŁOŚĆ. Władze miejskie Łowicza przygotowują się do uroczystości odsłonięcia pomnika „Synom Ziemi Łowickiej — bojownikom o niepodległość Polski". W końcu maja ma się odbyć uroczystość założenia kamienia węgielnego pod ten pomnik.

FRANCUZI ODWIEDZDAJĄ GRÓB CHOPINA. Stowarzyszenie francuskie „Essai" udało się w ostatnich dniach pod wodzą p. Le Brasseur'a do grobu Chopina, gdzie p. Jacquelina Bertillon wygłosiła przemówienie, a p. Christie Martel wyrecytowała poematy, dotyczące muzyki Chopina.

LENINGRAD POD GROZĄ POWODZI. Na skutek gwałtownego wiatru zachodniego w Leningradzie podniósł się poziom rzeki Newy do 2 i pół m. powyżej poziomu normalnego. Miasto natychmiast zaczęło się przygotowywać do akcji ratowniczej. Praca w fabrykach została przerwana; robotnicy zorganizowani w trójki mieli przystąpić do akcji. Atoli pod wieczór woda, która doszła do 3 m. ponad zwykły poziom, przestała przybierać.

JEDEN SZCZUR PŁOSZY TRZY SŁONIE I ZMUSZA DO UCIECZKI CAŁY TŁUM LUDZI. W mieście Newark w Stanach Zjednoczonych przebiegł przez ulice duży czarny szczur, który spłoszył prowadzone do cyrku trzy słonie. Przestraszone zwierzęta rzuciły się w bok, na chodnik, tratując na miejscu kobietę i zmuszając cały tłum ludzi do panicznej ucieczki.

TRZĘSIENIA ZIEMI NIE WYWIERAJĄ JUŻ NA NAS WRAŻENIA. W Johannesburgu w Transwaalu dało się odczuć trzęsienie ziemi, trwające pół minuty. Trzęsienie to spowodowało spadek lawiny, której ofiarami padło 2 zabitych i 20 rannych mieszkańców wioski Deep.

LICYTACJA RUCHOMOŚCI WDOWY PO NAPOLEONIE III. Bogate ruchomości, pozostałe po b. cesarzowej Eugenji, wdowie po cesarzu Napoleonie III, zostaną wystawione na sprzedaż publiczną w Anglji w miejscowości Farnborough-Hill, własności zmarłej cesarzowej.

—oOo—

Z całego świata.

Władcy czerwoni skaczą sobie do oczu na Kremlu.

Przed kilku dniami odbyło się na Kremlu w Moskwie posiedzenie przywódców bolszewickich, na którem przyszło do bójki między Bucharynem a Stalinem. Bucharyn bowiem obraził Stalina, za co ten zieważył go kilka razy. Bucharyn zażądał wskutek tego zadośćuczynienia towarzyskiego według etykiety, przyjętej w partji komunistycznej.

—oOo—

DE PINEDO STRZEŻONY PRZEZ POLICJĘ AMERYKAŃSKĄ. W związku z ostatniemi awanturami, jakie wszczęli antyfaszyści w Nowym Jorku na odczycie de Pineda, policja amerykańska otoczyła sławnego lotnika włoskiego sztabem swoich ludzi, którzy w ostatnich dniach aresztowali jakiegoś młodzieńca, podającego de Pinedowi bukiet kwiatów. Policja sądziła, że w tym bukiecie znajdowała się bomba. Tymczasem młody ten człowiek był wielkim wielbicielem lotnika.

WIELKA ORGANIZACJA BANDYTÓW W PARYŻU. W tych dniach wykryto w Paryżu wielką organizację bandytów, grupującą do 1500 ludzi. — Banda ta składała się z przestępców międzynarodowych, przeważnie Włochów i Hiszpanów, była w porozumieniu z komunistami, dopuszczała się grabieży od roku 1925 i posiadała wielkie zapasy broni, m. in. 3200 bomb, z których 600 zostało już odnalezionych.

CAŁE MIASTECZKO PASTWĄ POŻARU. Miasteczko Białocerkówka koło Połtawy w Rosji spłonęło doszczętnie wskutek wybuchu pożaru z niewyjaśnionych dotąd powodów. Interesującem jest, że pożar ten wybuchł w tym czasie, kiedy do Biełocerkówki przybyli komisarze, którzy mieli zbadać działalność korespondentów sowieckich w okręgu połtawskim.

SŁYNNY DŻOKEJ ANGIELSKI, GEORGE ARCHIBALD umarł tu po biegu, w którym brał udział. Archibald ogółem brał udział w kilku tysiącach gonitw, z czego wygrał około 1200 i pół.

Listy do Redakcji.

Co się stało z 7 tys. zł z odczytu p. Marsz. Piłsudskiego.

Z kół obywatelskich miasta otrzymaliśmy następujący list:

Jak podały swego czasu dzienniki ofiarował w roku 1924 w jesieni obecny p. premjer Piłsudski czysty dochód z odczytu wygłoszonego wówczas w Krakowie, wynoszący 7000 złp, na sanatorjum Ligi Kobiet w Rabce. Ponieważ z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że zarząd tego Sanatorjum nie otrzymał dotychczas ani grosza, przeto zwracamy się do Krakowskiego Koła Ligi Kobiet z prośbą o łaskawe wyjaśnienie nam, co się z temi pieniędzmi stało?

Z życia młodzieży akademickiej.

Przed wyborami na Zjazd ogólno-akademicki.

Wybory odbędą się 10 maja b. r. — Młodzież lewicowa dąży do wyeliminowania z życia akademickiego pierwiastka narodowego. — Opór młodzieży narodowej.

W dniu 10 b. m. pospieszą rzesze polskiej młodzieży akademickiej do urn wyborczych, aby złożyć swoje głosy na kandydatów, których zgłosiły bloki młodzieży, ubiegające się o prym wśród młodzieży akademickiej w poszczególnych środowiskach uniwersyteckich.

Wybory tegoroczne na Zjazd Ogólnoakademicki w Poznaniu zapowiadają się bardziej interesująco, niż dwa lata temu. Kiedy bowiem przed dwoma laty stanęły do wyborów ugrupowania młodzieży „prawicowej“ i niektóre organizacje młodzieży ludowej, to obecnie zgłosiła swój udział także młodzież lewicowa pod nazwą „młodzieży demokratycznej“.

Zetrą się więc na Zjeździe w Poznaniu rozmaite zapatrywania przedstawicieli młodzieży akademickiej różnych środowisk przedewszystkiem w sprawie dalszego utrzymania lub zreorganizowania Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej oraz jego naczelnych władz: „Naczelnego Komitetu Akademickiego“ w Warszawie oraz „Miejscowych Komitetów Akademickich“ w poszczególnych środowiskach uniwersyteckich, oraz w sprawie zapewnienia podstaw materjalnych Związkowi, których dotychczas nie posiada.

Młodzież lewicowa dąży naprzód zupełnie wyraźnie do rozszerzenia Związku także na młodzież akademicką niepolską (przedewszystkiem żydowską), która do Związku nie należy, dalej pragnie zreorganizować sam Związek, tworząc z niego „Związek Związków“, do któregoby wchodziły centralne organizacje samopomocowe, naukowe, sportowe i kół prowincjonalnych, wykluczając natomiast organizacje ideowe — słowem pragnie ograniczyć zainteresowania młodzieży akademickiej wyłącznie do dziedziny materjalnej i zawodowej, nie zdając sobie, czy też nie chcąc zdać sprawy z tego, że młodzież akademicka samą pracą zawodową i sprawami materjalnemi zadowolić się nie może i nie powinna. Jej zainteresowania muszą iść także w kierunku ideowym, który wyrabia w niej światopogląd i zachęca do twórczej pracy na terenie nie tylko zawodowym, ale i społecznym.

Zdają sobie z tego dobrze sprawę organizacje ideowe akademickie i dlatego nie mogą zgodzić się na stanowisko młodzieży lewicowej. Nie chodzi im o „polityczność“, czy „apolityczność“ młodzieży akademickiej (która, nawiasem mówiąc, powinna zajmować się także zagadnieniami politycznemi i przygotować się do życia obywatelskiego w pełnem tego słowa znaczeniu), ale o wytworzenie w szeregach młodzieży akademickiej tego właśnie światopoglądu, na którym dopiero może być budowany wielki i silny charakter, tak bardzo dzisiaj w Polsce potrzebny. Sama zaś praca zawodowa i praca w stowarzyszeniach samopomocowych tego światopoglądu nie da. Chodzi więc tutaj o to, czy młodzież akademicka ma się zmaterjalizować, czy też dać pierwszeństwo pierwiastkom ideowym.

Ugrupowania ideowo-narodowe wśród młodzieży akademickiej oczywiście stoją na tem drugiem stanowisku. Wykluczają one także młodzież akademicką niepolską (tj. żydowską), nie chcąc, aby ta młodzież sączyła do życia polskiej młodzieży akademickiej ujemne pierwiastki swojej kultury. Jest to więc zdrowy przejaw wśród młodzieży polskiej, który dąży do oddzielenia się od niekorzystnego wpływu młodzieży żydowskiej na młodzież polską i chrześcijańską.

Młodzież narodowa dąży zatem do utrzymania obecnej organizacji Związku, a sprzeciwia się stanowczo zamianie obecnego „Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej“ na „Związek Związków“ jeszcze i z tego powodu, że Związek taki, jaki proponuje utworzyć młodzież lewicowa, a przedewszystkiem jego władza naczelna, do której wchodziliby prezesi poszczególnych związków centralnych, zamknęłaby się „w ciasnych ramach trybunału kompetencyjnego, przyczem należałoby się obawiać nie tylko pozytywnych, lecz i negatywnych konfliktów kompetencyjnych“ („Kurjer Warszawski“).

Młodzież akademicka, pamiętając o tem i nie pozwalając na ograniczenie zakresu swoich zainteresowań społecznych i ideowych opowie się w czasie wyborów za stanowiskiem młodzieży narodowej.

Listy kandydatów na delegatów na Zjazd w Poznaniu.

Dn. 25 kwietnia br. upłynął ostateczny termin składania list kandydatów na delegatów na Zjazd ogólno-akademicki w Poznaniu. Prawie we wszystkich środowiskach uniwersyteckich zgłoszono po kilka list.

W Krakowie zgłoszono 3 listy: Lista nr. 1 Bloku ogólno-narodowego, grupującego w sobie przedstawicieli organizacyj ideowo-wychowawczych kierunku narodowego („Odrodzenie“, „Młodzież Wszechpolska“), niektórych korporacyj Akademickich, Akademji Górniczej, Związku Kół Naukowych, „Jedności“, organizacyj samopomocowych i niektórych kół prowincjonalnych.

Lista nr. 2. Bloku Zachowawczego, który obejmuje resztę Korporacyj i Młodzież Monarchistyczną.

Lista nr. 3. Bloku Demokratycznego, obejmującego „Akademicką Organizację Młodzieży Radykalnej“ i „Organizację Młodzieży Narodowej“.

W Poznaniu zgłoszono również 3 listy:

Lista nr. 1. Ogólnonarodowa, która grupuje w sobie „Poznańskie Koło Międzykorporacyjne“, „Młodzież Wszechpolską“, „Polską Akademicką Młodzież Ludową i Organizację Studentek.

Lista nr. 2. Bloku Narodowo-Chrześcijańskiego, który obejmuje Korporacje Chrześcijańskie („Pomerania“, „Astaia“ i „Roma“) oraz „Odrodzenie“.

Lista nr. 3. Młodzieży Demokratycznej.

We Wilnie zgłoszono także 3 listy.

Lista nr. 1. Młodzieży Narodowej.

Lista nr. 2. Bloku Polskiej Młodzieży Demokratycznej Niestowarzyszonej i Polskiej Młodzieży Ludowej.

Lista nr. 3. „Młodzieży katolicko-narodowej“ („Odrodzenie“).

W Warszawie zgłoszono także 3 listy.

Lista nr. 1. Bloku Demokratycznego, obejmującego „Młodzież Postępową“, P. O. W. i Organizację Młodzieży Narodowej.

Lista nr. 2. Bloku „Odrodzenia“ i Korporacyj chrześcijańskich.

Lista nr. 3. Obozu Narodowego, złożonego z Młodzieży Wszechpolskiej, Związku Korporacyj, Konfederacji Generalnej P. M. A. i in.

We Lwowie zgłoszono jedną listę, którą wystawiły: Lwowski Komitet Akademicki, Czytelnia Akademicka, Akadem. Centrala Samopomocowa, Konferencja Kół Naukowych, Akademicki Związek Sportowy, Koło Międzykorporacyjne, Bratnia Pomoc U. J. K., Bratnia Pomoc Politechniki, Bratnia Pomoc Akad. Med. Weter., Wzajemna Pomoc Medyków, Bratnia Pomoc WSHZ., Koło Dublańczyków, Sodalicja Akademicka oraz związki ideowe: Młodzież Wszechpolska, Odrodzenie i Młodzież Monarchistyczna.

Z innych środowisk (Lublina, Gdańska i Cieszyna) brak jeszcze informacyj. **Ak.**

Z sali koncertowej St. Teatru.

Elza di Veroli i Umberto Macnez.

Dwoje śpiewaków włoskich zawitało przygodnie do Krakowa. Poświęcony arjom i duetom koncert ich nie zdołał wzbudzić większego zaciekawienia. Tłumaczy się to jasno, gdyż pani di Veroli nie ma ani w swojej ojczyźnie, a tembardziej zagranicą nazwiska głośnego, zaś Umberto Macnez, który przed trzydziestoma laty należał do znakomitych tenorów włoskich, dzisiaj ma tylko historję swojej świetnej karjery i technikę śpiewania bez dawnych swoich warunków wokalnych. Miły i dobrze wyszkolony głos pani di Veroli harmonizował znakomicie ze śpiewem Umberta Macneza, który był przeważnie pokazem tradycjonalnej maniery włoskiego „bel canta“ i dodatniemi czynnikami tego stylu śpiewania wynagradzał niedostatki naturalne weterana opery włoskiej. **Z. J.**

Xenia Belmas.

Ogromne bogactwo środków głosowych, najpełniejszą muzykalność, porywający temperament artystyczny i wysoką kulturę — oto co wniosła na estradę w niedzielnym koncercie znakomita śpiewaczka rosyjska, pani Xenia Belmas i co stwierdzał słuchacz zaraz w pierwszym numerze programu. Arja Leonory z Fidelia Beethovena, wykonana w sposób brawurowy, uwidoczniła zarazem, że pani Belmas jest urodzoną śpiewaczką dramatyczną. Każda fraza nabierała w interpretacji artystki niezmiernie silnego wyrazu i plastyki, wypływającej z wewnętrznego przeżyca. Pełnią odczucia zadrgały także pieśni Schuberta. Już ta jedna część programu wywołała wrażenie niezapomniane. Potęgowało się ono u nielicznych niestety słuchaczy z przebiegiem koncertu, obejmującym arje Webera, R.-Korsakowa, Puccini'ego i pieśń Musorgskiego. Zachwyty Paryżan po występach Pani Belmas w Wielkiej operze i niedawny entuzjazm Warszawy po jej występie w Aidzie okazały się zrozumiałemi. **Z. J.**

Kino.

Z kin krakowskich.

I znów niestety jeszcze jeden film niemiecki o zacięciu, jak już raz nazwaliśmy, operetkowem. Jest to obraz „Książę pozwolił“ Faworyta Rotszylda — **kino Uciecha.** Liczna, zbyt liczna frekwencja na tym filmie narzuca nam bardzo smutne refleksje na temat gustu krakowskiej publiki. Zaiste przykro się robi, widząc ludzi tłoczących się ku oglądaniu bezmyślnej twarzy H. Liedtke jako wiejskiego chłopa albo Verebesa z latającemi oczkami jako głuptaka. Poza osobistym wdziękiem Lyi Mary niema w filmie nic zakrojonego na miarę artystyczną lub conajmniej interesującą. Zresztą milutki uśmiech Lyi Mary tak łudząco przypominający Lyę de Putti nuży swą jednostajnością i ciągłością. Przez wszystkie akty rodaczka nasza się uśmiecha. Te 12 aktów śmiechu Lyi Mary nie usprawiedliwia żadna tendencja artystyczna a przy całej operetkowości ujęcia specjalnie zasługuje na napiętnowanie niedbalstwo w udrapowaniu obrazu na historyczny. Powtarzamy wszędzie i ciągle, że takie „operetkowe“ filmy z H. Liedtke, W. Fritsche, Lyą Marą, Ossi Oswaldą i. t. p. — są plagą współczesnej artystycznej produkcji europejskiej i należy je zwalczać.

W **kinie Wanda** oglądamy obraz angielskiej produkcji rzadkość u nas p. t. „W kanałach i spelunkach Paryża“ o typie „apaszowskim“ a o ujęciu prawie że amerykańskiem. Dość uważna gra aktorów mimo szarżowania Ivora Novello, momenty czasem po amerykańsku mocne i amerykański dobry koniec.

Kino Reduta eksploatuje dalej „Foxa“ a zwłaszcza jego obrazy z Tomem Mixem, nieśmiertelnym i już monotonnym cowboyem. Filmy te atoli, jak ostatni „Jedynaczka szefa policji“ ciągną swoim żywym i atrakcyjnym pierwiastkiem awantury, nieraz dawanym w tak naiwnej formie jak przygody Mixa w cowboyskim stroju, goniącego po ulicach miasta z lassem za uciekającem autem.

małarka.

Z teatru im. Słowackiego.

„Wolne miasto“, obraz historyczno-ludowy w 8-miu odsłonach wierszem, napisał Konstanty Krumłowski. Reżyser: Marjan Jednowski.

Miałem w ręku list następującej osnowy:

Warszawa, 17 IV. 1907.

Wielmożny Panie Dyrektorze!

Równocześnie przesyłam pocztą rekomendowany egzemplarz mej sztuki p. t. „Wolne Miasto“, o której W. Panu już dawniej pisałem.

Byłbym to znacznie wcześniej uczynił, atoli dłuższa choroba moja była przyczyną tej niepożądanej dla mnie zwłoki.

Byłbym bardzo zobowiązany W. Panu Dyrektorowi i p. A. Siedleckiemu, gdybyście Panowie zechcieli w krótkim czasie powiadomić mię listownie, co do swej decyzji w tym względzie.

W razie ewentualnych jakich zmian lub poprawek — proszę o łaskawe doniesienie mi, który akt i scena (osoby), gdyż bruljon egzemplarza mam u siebie i z łatwością mógłbym dokonać poprawek i takowe Szanownemu Panu listownie przesłać.

Oczekując rychłej decyzji W. Pana Dyrektora, załączam ukłony i pozdrowienia.

Konstanty Krumłowski.

List z przed 20-tu, wyraźnie dwudziestu lat! Gdyby z nich połowę odtrącić i przyjąć, że cenzura austrjacka byłaby się wystawieniu „Wolnego Miasta“ sprzeciwiła, pozostałoby jeszcze dziewięć lat na „odleżenie się“ sztuki, w ciągu których marniała w bibljotekach teatralnych. Publikując list powyższy pragnę wszem wobec uświadomić, ile lat, talentem tylko własnym a nie pokątnem poplecznictwem poparty autor polski musi czekać, ażeby ujrzawszy swój utwór w plastyce teatralnej mógł swą wizję skonfrontować z realizacją sceniczną i pouczony nią dostosować się do jej wymagań (przez tych dwadzieścia lat ileż mógł szczery i dużym nerwem teatralnym obdarzony autor „Królowej przedmieścia“ napisać komedyj i dramatów! z pewnością coraz lepszych); również nie o to mi chodzi, aby *ad oculos* wykazać, że autor polski — wbrew częstym enuncjacjom reżyserów i dyrektorów teatru — gotów jest nieraz i w niejednem ze swego ustąpić i liczy się z wymogami sceny, tylko nie daje mu się sposobności nabrania w tem wprawy. Ostatnim dyrektorem teatru, który miał ambicję wyprowadzania na światło nowych talentów literackich, był śp. Tadeusz Pawlikowski. Po nim nikt o nich nie dba, nikt prócz... protekcji. To jest przy małej ilości teatrów w Polsce i ciągłem ich oglądaniu się na repertuar zagraniczny, codzienny chleb polskiego dramaturga, a rzadko któremu — jak to przedwczoraj przypadło w udziale autorowi „Wolnego Miasta“ — poszczęści się, że długie kołatanie do wrót Melpomeny osłodzi mu wystawienie jego dzieła w okolicznościach najchlubniejszych, bo w dniu święta narodowego. Zaszczyt to nielada, ale pełną rekompensatą za lata przymusowego milczenia i letargu nie jest i być nie może.

Wracając do przytoczonego wyż listu, tłómaczy on nam ogólny, zasadniczy ton sztuki. Napisana na 11 lat przed zmartwychwstaniem Polski i licząca się poniekąd z dokuczliwą małostkowością cenzury austrjackiej, prześliznąć się musiała dyskretnie po ideologji dążeń wyzwoleńczych i pełnym żarem uczuć patrjotycznych rozgorzeć nie mogła. Przylgnęła ona nadto do małego fragmenciku walk o wolność, a i to na maleńkim terenie „ściśle niepodległej Rzeczypospolitej Krakowskiej“, tego śmiesznego tworu Kongresu Wiedeńskiego i nędznego bluffu cynicznych zaborców. To uwarunkowało błahość „rewolucji“ krakowskiej 1846 r., która, zgładziwszy jednego konfidenta policji, pochłonęła zaledwo kilkanaście ofiar po stronie powstańców. Musiała zatem ujawnić się poniekąd zabawna — gdyby nie była tragiczną — dysproporcja między celem działań, a środkami, ofiarą mienia i życia a jej rezultatem i temsamem nadać „Wolnemu Miastu“ pozór hurra-patrjotyzmu, jakim grzeszyła „Przekupka warszawska“ czy „Obrona Częstochowy“, któremi się rad haszyszował ujarzmiony naród. Ale to tylko pozór. „Wolne miasto“ ma dużo bezpośredniości i szczerych akcentów, a zawdzięcza to tej okoliczności, że Krumłowski nie „robił rewolucji“ przy kuflu piwa, lecz w gorących dla Warszawy latach 1904—1907 tkwił wraz z żoną swą po uszy w rzetelnej robocie konspiracyjnej. Ta szczerość, wrodzona wogóle talentowi Krumłowskiego, krasi i jego ostatni utwór, który nie siląc się na konstrukcję dramatyczną *sensu stricto*, daje barwny obraz epoki wypadków i ludzi. Z zachowaniem wierności historycznej nakreślił autor wyraziste sylwety zaprzedanego Austrji prezesa Senatu, kanonika Szyndlera i zacnego — jakim bywał i jest dotąd ortodoksyjny żyd — rabina Meiselsa, i domorosłych Mierosławczyków: Dembowskiego, Tysowskiego i Alcyaty, i zacne mieszczaństwo z restauratorem Fochtem u góry, a sprzedającą na straganie farynę, zgłupia frant przekupkę Rozpondową u dołu. Nie brak wśród umiejętnie, pewną ręką szkicowanych figur, także przedstawicielki starszego z 1831 r. pokolenia szermierzy o niepodległość w osobie p. Starosolskiej oraz narybku, który w 1846 r. będąc zaledwo łobuzem, pójdzie niedługo pod Miechów do obozu Langiewicza, a w 1918—20 r., wdziawszy na się szary mundur leguna, wywalczy na polach chwały wolną Polskę. W przeciwstawieniu do tych postaci zacnych i pełnych entuzjazmu ukazał nam autor i zaborców. Z wysoce artystyczną świadomością błahości wypadków krakowskich 1846 r., ujął przedstawicieli armji austrjackiej groteskowo. Groteskowym jest znudzony arystokrata wiedeńskiego stempla baron Kollin, śmiesznym głupcem i tchórzem porucznik Pacher. Ujemne ich strony równoważy dobroduszny i serdeczny major Vogtberg. To właśnie dopatrzenie się i we wrogu rysów sympatycznych i zacnych, daje miarę tego umiaru, bez którego niema dzieł sztuki: A gdy do tego dodamy, że przez 8 obrazów „Wolnego Miasta“ przewija się ładnie i delikatnie naszkicowany romansik między Dembowskim a Bogusią Fochtówną, temsamem wyczerpiemy treść tej miłej, dobrej i z nielada talentem napisanej sztuki. Swym tonem serdecznym i szczerym nadaje się ona doskonale do tego, aby stale i co roku przypominać w dniu 1 Listopada przepłoszenie Austrjaków z Krakowa w 1918 r.

Sztuce dano dobrą oprawę zewnętrzną, a zagrano ją jeszcze lepiej. Skończone, doskonale wyczute typy dały pp. Drabikówna i Zalewska oraz pp. Rozmarynowski, Wysocki, Socha, Niewiarowicz, a przedewszystkiem Leliwa. Osobne słowa uznania za kreowanie postaci Fochta należą się wczorajszemu jubilatowi p. W. Szymborskiemu, któremu w uznaniu talentu i zasług, zarówno koledzy jak licznie zgromadzona publiczność zgotowała gorącą owację.

Maciej Szukiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Echa uroczystości 3 Maja.

Staraniem dyrektora Państwowej Fabryki wyrobów tytoniowych w Krakowie, p. Zamarskiego, odbył się w dniu 3 maja Uroczysty Poranek w fabryce. W pięknie udekorowanej sali wyrobu pudełek zebrali się urzędnicy z dyrektorem Zamarskim na czele, robotnicy i robotnice. W uroczystym nastroju wysłuchano słowa wstępnego dyr. Zamarskiego, który wyłuszczył cel, jaki wszystkich zgromadził i wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta, poczem rozdał **premje pieniężne pięciu robotnikom i ośmiu robotnicom.** Odczyt o znaczeniu Konstytucji 3 maja wygłosił urzędnik fabryki p. **F. Kosiba.** Nastąpiła część wokalno-muzyczna. Złożyły się na nią produkcje chóru „Hasło", który odśpiewał szereg pieśni polskich, kwartet mandolinistów i produkcje dzieci ochronki fabrycznej.

Nakoniec przemówił **M. Dutkiewicz,** robotnik fabryki, który nawoływał **do pracy uczciwej i sumiennej,** gdyż tylko taka jest podwaliną każdego państwa. Odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę" zakończono uroczystość, która sprawiła miłe wrażenie na uczestnikach.

„Kaniów".

Krakowska Chorągiew Związku Hallerczyków łącznie z Kołem Pań urządza dnia 11-go maja uroczysty obchód dziewiątej rocznicy bitwy pod Kaniowem, gdy żołnierz polski zrzuciwszy jarzmo państw centralnych, zbrojnie pod wodzą generała Józefa Hallera na naddnieprzańskich rozłogach wystąpił przeciw Niemcom.

Dnia 11 maja o godz. 10 rano nabożeństwo w kościele św. Anny, o godz. 8 wieczór uroczysta akademja w sali Tow. Ubezpieczeń przy ulicy Basztowej 8. Wstęp 1 zł., bilety do nabycia wcześniej w księgarni p. Krzyżanowskiego, Rynek główny Linja A-B.

—oOo—

„Rodzina Sieroca" w r. 1926.

Rok 1926 przyniósł Stowarzyszeniu „Rodzina Sieroca" niemało chwil ciężkich, w których przed wydziałem stawała, jak widmo, troska, czem za tydzień lub dwa nakarmić drobną rzeszę w obu zakładach, w co ją odziać, czem ogrzać jej mieszkania. Że udało się z tych trudności wybrnąć zwycięsko, to nowy dowód Opatrzności Bożej.

W zakładzie przebywało w 1926 roku **63 chłopców i 40 dziewcząt.** Panowało więc w obu zakładach przepełnienie. **Prawie wszystka dziatwa uczęszczała do szkół powszechnych.** Dwóch chłopców uczęszczało do szkoły kupieckiej, a dwóch do gimnazjum. Z dziewcząt jedna tylko uczęszczała do gimnazjum państwowego. — W ciągu roku **dwóch wychowanków** z tych, którzy przekroczyli wiek przewidziany statutem, **wyzwoliło się na czeladników** i opuściło zakład, piętnastu umieszczono w innych zakładach przeważnie drogą zamiany. Jedną z dziewcząt, uczenicę seminarjum naucz., przyjęto z całą życzliwością i bezinteresownością **do bursy Związku Kat. Polek,** druga znalazła pomieszczenie w bursie przemysłowej, a **trzy zabrała rodzina.** Postępy w nauce czyniły dzieci dość dobre, z przewagą na korzyść dziewcząt, co tłómaczyć sobie należy **nieszczęsną jaglicą,** której w zakładzie na Prądniku Czerwonym nie udało się dotychczas zupełnie zwalczyć. **24 chłopców, dotkniętych tą chorobą, oddano na leczenie do zakładu w Częstochowie i jest nadzieja, że po wakacjach wrócą zdrowi.** Dwie dziewczynki znajdują się także dla leczenia w Witkowicach, a dwie, chore na płuca, są od szeregu miesięcy w Zakopanem w uniwersyteckim zakładzie walki z gruźlicą pod kierunkiem Dra Godlewskiego. Opieką lekarską otaczał dzieci, jak dotychczas zawsze bezinteresownie, **Dr Komorowski,** któremu należy się najgorętsze podziękowanie.

Dla zebrania funduszów na potrzeby zakładów urządził wydział w ciągu roku dwa festyny, cztery zbiórki, jedną wentę, dwa koncerty i trzy przedstawienia. Dochód ogólny w roku 1926 wynosił 34.311 zł., rozchód 33.228.55 zł., pozostałość 1.083.45 zł. Koszt wyżywienia jednego dziecka wynosił około 200 zł. rocznie dzięki obfitym darom w naturze. Wydział poczuwa się do obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do utrzymania zakładów.

—oOo—

Przed ustaleniem programu uroczystości ku czci Słowackiego.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie komitetu ścisłego sprowadzenia zwłok Słowackiego. Przedyskutowano projekt programu uroczystości, przedłożony w imieniu podkomisji przez dyr. Wiśniowskiego. Ustalony przez komitet projekt programu w najbliższych dniach delegacja komitetu krakowskiego przedłoży w Warszawie do zaakceptowania rządowi. Projekt krakowskiego komitetu za podstawę przyjmuje dwudniową uroczystość w dniach 24 i 25 czerwca przy licznym udziale gości zagranicznych, władz, obywatelstwa, oraz wojska. Szczegóły programu zostaną podane do publicznej wiadomości po uzgodnieniu projektu krakowskiego ze stanowiskiem rządu i komitetu warszawskiego.

Reprezentacja Związku Dziennikarzy Polskich w Czechach.

Wczoraj o godz. 5 pop. wyjechali z Krakowa reprezentanci Związku Dziennikarzy Polskich p. **K. H. Rostworowski prezes i red. Ludwik Szczepański,** celem odbycia wspólnej, reprezentacyjnej wycieczki dziennikarzy polskich do Czechosłowacji. W skład wycieczki wchodzi 18-tu dziennikarzy polskich. Wczoraj o godz. 9 wiecz. uczestnicy wycieczki zjechali się w Dziedzicach, a dzisiaj nastąpi spotkanie się z kolegami czeskimi w Witkowicach. W programie 2-tygodniowej wycieczki: zwiedzanie fabryk w Witkowicach, Trenczyna, Piszczan, Berna, Pragi (10 i 11 maja), Karlsbadu, Marjenbadu, Joachimstalu, powtórny przyjazd do Pragi, zwiedzanie Pilzna, Ołomuńca, Podjebradu i Kutnej Hory. Dn. 18 bm. dziennikarze polscy wracają do kraju.

P. Rostworowski przyrzekł nadsyłać „Głosowi Narodu" korespondencje z podróży o stosunkach czeskich i wrażeniach z wycieczki. Korespondencje pióra znakomitego dramaturga i wybitnego działacza społecznego powitają nasi czytelnicy niewątpliwie z żywem zadowoleniem.

Kraków, 5-go maja.

Czwartek 5: św. Piusa V pap., św. Ireny.
Piątek 6: św. Gizeli kr.
Piątek 6: wschód słońca o godz. 4.10, zachód o 19.04.

NA STR. 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy Echa 1-majowe i humor.

„POLONIA RESTITUTA" DLA PREZESA IZBY RZEMIEŚLNICZEJ. Wśród odznaczonych krzyżem kawalerskim „Polonia Restituta" V kl., znajduje się m. in. p. Piotr Kosobudzki, prezes krakowskiej Izby rzemieślniczej.

BURZA. Wczoraj koło godz. 4 pop. przeszła nad Krakowem burza gradowa z błyskawicami i piorunami. Niebo przysłoniły ciężkie ołowiane chmury, z których przez pół godziny lały się na ziemię istne potoki wody Grad poczynił wiele szkód na plantacjach i w ogrodach miejskich.

TESTAMENT ŚP. SOBIESŁAWA. Śp. Sobiesław Bystrzyński przekazał aktem ostatniej swej woli cenny portret własny pędzla Leona Wyczółkowskiego teatrowi im. Słowackiego, gdzie umieszczony zostanie w korytarzach foyer, wzbogacając galerję zasłużonych artystów naszej sceny. Innemi pamiątkami obdzielił Zmarły najbliższych przyjaciół, przekazując gotówkę i papiery swemu bratu.

PRZYCZYNĄ NIEPOGODY... RADJO! Zimna i deszcze, które w bieżącym roku gnębią Polskę, wywołały szerzącą się szybko pogłoskę, jakoby przyczyną niepogody było... radjo!! W niektórych stronach kraju po wsiach poczęto już na skutek tych pogłosek niszczyć prywatne urządzenia radjowe, zrywać anteny etc. W okręgach, w których się taka antyradjowa akcja szerzy, władze powinny roztoczyć baczną opiekę nad prywatnemi urządzeniami radjoodbiorczemi i uświadomić lud, że anteny radjowe nie są instrumentem płanetników, ściągającym niepogodę.

ŚLEDZENIE RADJOPAJĘCZARZY. Z polecenia Dyrekcji poczty z dniem 1 maja br. czterech funkcjonarjuszy policyjnych rozpoczęło w mieście służbę wywiadowczą, skierowaną ku wyśledzeniu radjopajęczarzy. Wywiadowcy obchodzą systematycznie kamienice i zbierają informacje o osobach, posiadających radjoodbiorniki, poczem sprawdzają, czy dana osoba dopełniła obowiązku ustawowej rejestracji. Jak wiadomo, zaniedbanie tego obowiązku jest przez ustawę radjową surowo karane i naraża radjopajęczarza na proces karny, który z reguły kończy się skazaniem na grzywnę w kwocie najmniej zł. 500 i konfiskatę aparatu.

ILOŚĆ ZGŁOSZONYCH RADJOODBIORNIKÓW przekroczyła w Krakowie cyfrę 3.422. W ciągu ostatniego tygodnia przybyło 372 głoszeń z czego wynika, że dziennie zgłaszały się przeciętnie 53 osoby. Radjopajęczarstwo jest jednak w Krakowie bardzo rozpowszechnione i ilość niezgłoszonych aparatów przewyższa z pewnością dwukrotnie liczbę zarejestrowanych.

PUŁK. ŚCIEŻYŃSKI CONTRA RED. KOZICKI. Na dzień 6 i 7 bm. wyznaczono przed Trybunałem przysięgłych w Krakowie dalszą rozprawę prasową osk. prywatnego pułk. Ścieżyńskiego przeciw oskarżonemu red. „Hasła Narodowego" Kozickiemu. Pułk. Ścieżyńskiego zastępuje prok. dr. Tokarski, red. Kozickiego adw. dr. Rozmarynowicz.

KLINIKA NEUROLOGICZNO-PSYCHIATRYCZNA U. J. w Krakowie, Kopernika 48, zawiadamia, że poradnia dla dzieci wyjątkowych (nerwowych, niedorozwiniętych i trudnych w wychowaniu) czynną jest we wtorki i czwartki od 10—11 przedpołudniem. Z porad mogą korzystać dzieci rodziców niezamożnych, przysłane przez lekarzy szkolnych.

KRWAWY NAPAD NA UL. GRODZKIEJ. P. Olejarz Stanisław, student Uniw. Jag., przechodząc ubiegłej nocy około godziny 1 ulicą Grodzką, został napadnięty w pobliżu kościoła św. Piotra przez nieznanych opryszków i ugodzony nożem w plecy. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DZIŚ, WE CZWARTEK, POSIEDZENIE TWA PSYCHJATRYCZNEGO. Na porządku dziennym: odczyt: 1) Zenon Drohocki: „O metodzie Rorschacha z uwzględnieniem badań nad epileptykami". Pokazy chorych z oddziału dla nerwowo i psychicznie chorych św. Łazarza. 2) Dr. Kirschmer: „Psychoza poencephalityczna czy schizophrenia". 3) Dr. Rost: „Przypadek psychozy więziennej" z zakładu psychjatrycznego w Kobierzynie. 4) Sprawozdanie z ubiegłego roku.

STARANIEM AKADEMJI ZWIĄZKU MISYJNEGO wygłosi ks. Redaktor J. Krzyszkowski dziś we czwartek 5 bm. o godz. 7 w sali sodalicyjnej (przy kościele św. Barbary) odczyt „O Japonji" z przeźroczami. Wstęp wolny.

—oOo—

BIBLJOTEKA MISYJNA W KRAKOWIE.

W sprawie Bibljoteki Misyjnej oświadczamy, że bibljoteka nasza nie została jeszcze oddana do użytku publicznego z powodu zbyt szczupłych rozmiarów. Zwracamy się więc jeszcze raz do wszystkich sympatyków misyj, a zwłaszcza do Przewielebnego Duchowieństwa, z prośbą o książki i czasopisma misyjne, religjoznawcze, antropologiczne, geograficzne i. t. p. dla bibljoteki. Na skutek odezwy, umieszczonej przed miesiącem w „Głosie Narodu", już szereg osób przysłało książki. Ufamy że ofiarność społeczeństwa i na przyszłość nie osłabnie, to też spodziewamy się dalszych ofiar na Publiczną Bibljotekę Misyjną w Krakowie.

Akademicki Związek Misyjny Kraków, Kanonicza 14.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Cyrano de Bergerac".
Piątek: „Potęga reklamy" (popularne).
Sobota: „Cyrano de Bergerac".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela: Tadzio Stefański, pianista.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Człowiek z Autem".
SZTUKA: „Słowik hiszpański" i „Buster Keaton" jako więzień.
UCIECHA: „Faworyta Rotszylda".
WANDA: „W salonach i spelunkach Paryża".
REDUTA: „Hrabina Marica" z Harry Liedtkem, Vivianą Gibbson i Ernestem Verebesem.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek po raz 11-ty „Cyrano de Bergerac" z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej. Roksaną będzie p. Hałacińska. Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem po raz ostatni w tym sezonie „Potęga reklamy".

KONCERT WŁADYSŁAWY MARKIEWICZ, krakowianki odbył się w Berlinie dnia 28 kwietnia. Utalentowana pianistka odegrała stylowy program, z którego utwory Bacha, Skriabina i Szymanowskiego zyskały specjalne uznanie. Koncert zaszczyciła swoją obecnością posłowa Rzeczypospolitej polskiej, oraz liczni członkowie poselstwa i konsulatu.

NARODOWA OPERA CZESKA Z OŁOMUŃCA w swym wspaniałym składzie, rozpoczyna przedstawienia w Krakowie, w sobotę 7 bm. w Teatrze przy ul. Rajskiej. Na pierwsze przedstawienie daną będzie narodowa opera czeska „Sprzedana Narzeczona" Smetany.

ADIEU MIMI NA PROWINCJI. Krakowska operetka „Nowości" pod dyr. T. Pilarskiego (sen.) rozpoczyna tournee w piątek 6-go bm. Dana będzie najnowsza operetka R. Benatzkiego „Adieu Mimi". Na czele zespołu doskonali komicy T. Pilarski (junior) i A. Kaczorowski. Kapelmistrz Z. Górzyński. Baletmistrz Wł. Morawski. 6 maj — Łańcut, 7 maj — Rzeszów, 8 maj — Przemyśl, 9 maj Jarosław. Zespół udaje się w podróż po całej Polsce.

—oOo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU zostanie odprawioną we czwartek 5 bm. w kościele SS. Felicjanek o godz. 8-mej.

—oOo—

PODZIĘKOWANIE RODZINY SIEROCEJ. Tym którzy łaskawie przyczynili się, do urządzenia „Wenty spożywczej" a przedewszystkiem pp.: Goetzowi Okocimskiemu za ofiarowanie piwa — Fabrykom Piaseckiego, Optima i Kryształ za czekoladę, Dowództwu taborów za Ujeżdżalnię wojskową, orkiestrze, jak również wszystkim paniom które nie szczędziły trudu i pracy składa „Rodzina Sieroca" staropolskie „Bóg zapłać"

—oOo—

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

Zebranie Sekcji Akademickiej przy Kole Studjów Ch. D. dziś (czwartek) o godz. 8 wieczór w sali przy ul. Potockiego l. 11 z odczytem ks. red. Piwowarczyka: „Aktualność encykliki „Rerum novarum".

Zebranie referentów i mowców dziś (czwartek) o godz. 7.30 w sali przy ul. Potockiego 11.

Zebranie VIII Koła Ch. D. (Kazimierz—Stradom) w czwartek dnia 5 bm. o godz. 7.30 wieczór. Na porządku dziennym: Odczyt o encyklice „Rerum novarum" i sprawy organizacyjne.

Zebranie Związku zawodowego chrześcijańskiej służby domowej w czwartek dnia 5 bm. o godz. 5 popoł. w sali Domu przy ul. Potockiego 11.

„Pogadanka" w „Katolickiem Stowarzyszeniu Pomocnic handlowych i biurowych" odbędzie się w piątek dnia 6 bm. o godz. 7.30 wieczór w sali przy ul. Potockiego 11 z odczytem o encyklice „Rerum novarum".

Życie gospodarczo-społeczne.

Wymiary podatku przemysłowego za 1926 r.

Wymiary podatku przemysłowego za 1926 rok doręczono już płatnikom. Prawie wszystkie wymiary podatku oparte są na obrotach znacznie wyższych, niż w 1925 r., na obrotach fikcyjnych, nie osiągniętych, na obrotach o sumach fantastycznych, na wymiarach doprowadzających wielu płatników wprost do ruiny. — Płatnicy wprost nie są w możności zapłacenia wymierzonego podatku. Krzywdzące te wymiary polegają głównie na tem, że Urzędy Skarbowe opierały ustalenie obrotów na dostarczonych mylnych informacjach, nie sprawdziwszy stosunków faktycznych.

Przeciw tym krzywdzącym wymiarom muszą się płatnicy bronić, lecz należy się bronić skutecznie, — podawanie w odwołaniach gołosłownych, niczem nie popartych twierdzeń, jest bezcelowe, odwołania takie skutku odnieść nie mogą.

Zwracamy przedewszystkiem uwagę, że w myśl okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 27 września 1926 r. Nr. 175. L. 12287, przysługuje płatnikom prawo żądania od władzy wymiarowej (Urzędów Skarbowych) udzielenia „podstaw wymiaru“, tj. (ustnych) wyjaśnień i dokładnych danych, na jakich wymiar był oparty, przez co płatnik ma możność zorjentowania się, na jakiej podstawie dokonano wymiaru, czy nie zachodzi jakaś myłka w obliczeniu itp.

W myśl art. 85 ustawy o podatku przemysłowym odwołania mają być wnoszone w zasadzie do dnia 15 maja (1927 r.), w wypadkach doręczenia nakazów płatniczych po 15 kwietnia br. termin do wniesienia odwołania upływa 30 dnia od rozesłania nakazów. Termin ten oznaczony jest na odnośnych nakazach.

Płatnicy wymienieni w art. 54 ustawy o podatku przemysłowym (spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa obowiązane do składania sprawozdań) obowiązane są wnosić odwołania w ciągu dni 14-tu, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego. Ci ostatni w odwołaniach mają podać dokładne daty i ofiarować dowód z wglądu do ksiąg handlowych.

Płatnicy nie prowadzący ksiąg handlowych są w trudniejszem położeniu, w odwołaniach muszą się powoływać na różne dowody, któremi mogą wykazać niesłuszne i niesprawiedliwe ustalenie wymiarów. Mogą też powoływać świadków: sąsiadów, odbiorców, dostawców, mogących złożyć odpowiednie zaświaczenie. — Mogą powoływać się na znawców itd.

Należy powołać okoliczności jak: położenie np. sklepu, konkurencję, brak kredytu, brak kapitału obrotowego itp. Zwraca się uwagę, że w myśl art. 87 ustawy o podatku przemysłowym wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie. Co do terminu płatności podatku przemysłowego, zauważa się, że przysługuje 14-dniowy termin ulgowy, a zatem w przypadkach, gdy termin płatności oznaczony jest na 15 maja 1927 r. można podatek zapłacić jeszcze do dnia 29 maja br.

W odwołaniu można równocześnie prosić o ograniczenie i wstrzymanie egzekucji. W myśl art. 90 ma prawo płatnik zażądać wezwania go na posiedzenie komisji odwoławczej, celem złożenia ustnych wyjaśnień. Z prawa tego należy tylko wtenczas korzystać, jeżeli się ma dowody (np. dokumenta) na poparcie i stwierdzenie zarzutów podniesionych w odwołaniu.

NALEŻYTOŚCI STEMPLOWE OD ODWOŁAŃ.

a) Jeżeli suma sporna nie przewyższa zł 50 odwołania wolne są od opłaty;

b) jeżeli suma sporna przewyższa zł 50, ale nie jest wyższa niż zł 100 — opłata wynosi 50 groszy;

c) jeżeli suma sporna przewyższa zł 100 — opłata wynosi zł 2.

Obecnie decyduje o wysokości opłaty stemplowej suma sporna, tj. kwota, którą się zaczepia. Dotychczas podstawą ostemplowania była cała wymierzona należytość. Np. z wymierzonej należytości zł 250 — strona uznaje zł 210, w takim razie rekurs co do kwoty zł 40 będzie wolny od opłaty. Według dawniejszych przepisów rekurs w danym wypadku podlegałby opłacie zł 2.

Adwokat Dr. Fr. Mussil.

—oOo—

Waloryzacja banknotów niemieckich

jest w dalszym ciągu aktualną. „Międzynarodowy Związek Wierzycieli w Berlinie“ na podstawie §§. 26 i 27 „des Zulassungsantrages über Volksbegeren“ zarządził podpisywanie list członków głosujących za odszkodowaniem. Listy te będą przedłożone Ministrowi spraw wewnętrzn., skarbu i prezesowi rady ministrów.

Międzynarodowy związek żąda uznania banknotów niemieckich przedwojennych i likwidacji Banku Rzeszy Niemieckiej w myśl jego uchwały z roku 1875, że w razie niewypłacalności ma zgłosić upadłość i wybrać kuratora. Zbierający się w bież. miesiącu Reichstag ma zadecydować o waloryzacji.

—oOo—

Akcje nadal w poszukiwaniu.

Zasadniczo dominowała wczoraj na rynku akcyjnym **tendencja niejednolita.** Niemniej korzystna konjunktura dla akcji **utrzymuje się nadal,** czego dowodzą duże obroty, będące następstwem zainteresowania się spekulacji grą na giełdzie. Z akcji notowanych wczoraj na giełdzie zwyżkowały: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Przemysłowy, Tohan, Elektrownia, Chybie, Chodorów, zniżkował natomiast Zieleniewski.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Zwyżkowały: Jaworzno, Cegielski, Gazy Wschodnie i Nobel. Również i tu obroty znaczne. Według wiadomości z Warszawy tendencja na tamtejszym rynku akcyjnym także zwyżkowa.

Płacono: **Bank Przemysłowy 28 gr,** Bank Związku Spółek Zarobkowych 21—22 zł, Tohan 73—78 gr, Zieleniewski 25—25.25 zł, Parowozy 93 gr, Mydło 8 zł, Siersza górnicza 5.65 zł. Elektrownia 48,50—50 zł, Krakus 40 gr, Chodorów 144,50—145 zł, Chybie 7.60—7.75 zł, Jaworzno 25,25—25.50 zł, Cegielski 48.50—49 zł, Gazy Wschodnie 34—34.75 zł, Nafta Polska 56—58 gr, Nobel 6.60—6.75 zł, Pożyczka konwersyjna 69 zł.

Rynek walutowy bez zmiany. Dolar w Krakowie 8.93—8.93 i pół zł. Kurs czeku na N. Jork utrzymany.

Oficjalnie notują: N. Jork 8.93, dolar 8.92, Londyn 43.47, Paryż 35.05, Wiedeń 125.92½, Praga 26.50, Włochy 47.20, Szwajcarja 172.07 i pół, Holandja 358.05.

Z rynku zbożowego.

Notowania giełdy zbożowej z dn. 4 bm.: Pszenica dworska krajowa 59—60, pszenica niemiecka 59—60, pszenica węgierska loco Orłów 59.50—60, żyto dworskie krajowe 51—52, żyto węgierskie 53—54, owies dworski 43—44, owies targowy 42—43, jęczmień browarn. 49—50, ziemniaki stołowe 11—13, mąka pszenna krakowska 45% 94—95, mąka pszenna krak. 50% 93—94, mąka żytnia krakowska 60% 74—75, mąka żytnia poznańska 65% 75—80.

Tendencja zwyżkowa w szczególności na zboże i mąki.

Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg. loco Kraków, notowane są w złotych.

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Czarni (Lwów)—Wisła. W niedzielę dnia 8 maja wystąpi Wisła do zawodów z Czarnymi ze Lwowa, którzy ostatnio swemi zwycięstwami nad najlepszemi polskiemi drużynami wywołali w kołach sportowych prawdziwą sensację. Zwycięstwo Czarnych nad Wartą 3:0, Pogonią 3:1, Jutrzenką 6:1, świadczą najlepiej o wysokiej formie tej drużyny: należy się więc spodziewać gry niezwykle interesującej i pełnej emocji, Wisła dołoży zapewne starań, aby zdobyć dalsze dwa punkty w walce o tytuł mistrza Polski.

Trójmecz lekkoatletyczny Polska-Estonja-Łotwa odbędzie się w Warszawie w dniu 28 i 29 maja, na nowem boisku A. Z. S.-u w Parku Skaryszewskim.

Zawody szermiercze o mistrzostwo Polski rozegrane zostaną w dn. 21 i 22 maja w Warszawie. Organizacją zajmuje się Wojskowy Klub Szermierczy.

Do łódzkiej okręgowej ligi piłkarskiej przystąpiły w ostatnich dniach jeszcze 4 towarzystwa sportowe, a mianowicie: T. G. Sokół — Pabjanice, Jedność — Pabjanice, Gwiazda — Zgierz i Hasmonea — Łódź. Obecnie liga liczy na terenie Łodzi 21 klubów. Nowe kluby zostały czasowo zaliczone do ligi II-ej.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 6 maja.

Kraków (f. 422). G. 17.40—18.40: Transmisja z Warszawy; 18.40—19: Rozmaitości; 19—19.25: Odczyt pt. „Praca oświatowa na kresach wschodnich i jej potrzeby“, wygł. Dr. A. Mikulski, dyr. Sem. naucz.; 19.30—19.55: Odczyt pt. „O drzewie oliwnem“, wygł. Dr. J. Fudakowski, kustosz Akad. Umiej.; 20—20.15: Przerwa, ewentualnie komunikaty ;od 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 16.45: Odczyt pt. „Awjochim a Liga Obrony Powietrznej Państwa“; g. 17.10: Odczyt pt. „Żubr“; g. 17.40: Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: p. J. Jankowski (skrzypce). p. J. Dizner (skrzypce), p. J. Baranowska-Borowa (altówka) i p. Karol Rzepko (wiolonczela); g. 18: Komunikat meteorologiczno-lotniczy; g. 18.40: Rozmaitości, wypowie p. L. Lawiński; g. 19: Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne“; g. 19.30: Odczyt pt. „Ogród Saski w Warszawie“; g. 19.55: Komunikat rolniczy; g. 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. W czasie przerwy koncertu nadane będą komunikaty „Messager Polonais“ po francusku. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Gdańsk (272.7). G. 10: Muzyka dzwonów; g. 11.30: Muzyka gramofonowa: g. 16: Muzyka popularna. **Wrocław** (322.6) g. 16.30: Koncert; g. 21: Koncert. **Praga** (348.9) g. 17: Koncert; g. 19: Koncert; g. 22: Jazz-band. **Langenberg** (468.8) g. 13.05: Koncert; g. 17: Koncert; g. 20.30: Wesoły wieczór; g. 22.45: Muzyka taneczna. **Berlin** (483.9) g. 17: Koncert; g. 19.30: Opera. **Wiedeń** (517.2) g. 11: Koncert; g. 16.15: Koncert; g. 20.05: Opera.

Radziwiłł żydem.

Ustęp z większej całości, obejmującej dzieje domu Radziwiłłowskiego, która niezadługo ukaże się w osobnem wydaniu.

...Objawy psucia się drzewa radziwiłłowskiego były dwojakie: naprzód przestali się rozmnażać: jedni umierali w młodym wieku, inni schodzili ze świata bezpotomnie, choć mieli zwyczaj dwa i trzy razy „wkraczać w stan małżeński“. Drugim objawem było pojawienie się Radziwiłłów oryginałów, dziwaków, upośledzonych umysłowo, lub w przystępach nieokiełznanej swawoli dochodzących do okrucieństwa. Musiało ich być sporo, kiedy „sława“ kilku z nich rozchodziła się szeroko po całej Polsce i przeszła do potomności.

Pod pewnym względem pierwszeństwo wśród nich należy się Marcinowi Mikołajowi Radziwiłłowi, potomkowi w prostej linji księcia Sierotki. Urodzony w r. 1705, od wczesnej młodości okazywał on zapał do nauk, zwłaszcza przyrodniczych. Wysłany zagranicę w 15 roku życia, zwiedzał akademje, garnął się do ludzi głośnej nauki. Oczywiście, jako Radziwiłł, był już temsamem mężem wielce zasłużonym i miał prawo do wszelkich godności, to też mając zaledwie lat 17, został krajczym w. ks. litewskiego.

Ożenił się w r. 1728 z Aleksandrą Belchacką, kasztelanką biecką, wnuczką (po matce) Wacława Potockiego, herbu Szreniawa (a więc nie z linji magnackiej), znakomitego autora „Wojny Chocimskiej“. W dwa lata później, po śmierci ojca Jana Mikołaja, wojewody nowogrodzkiego, objął ordynację klecką i osiadł w Czarnawczycach (Czerniawczycach), w dwie mile od Brześcia Litewskiego.

Poprzestał na krajczowstwie, o dalsze godności się nie starał. Wolał się zajmować medycyną, chemją i doświadczeniami fizycznemi. Był nawet alchemikiem i szukał kamienia filozoficznego; miał własne laboratorjum. Oddawał się również z zapałem muzyce. W r. 1736 umarła mu w Krakowie żona w tydzień po urodzeniu syna Mikołaja Józefa, późniejszego wojewody trockiego. Zostawiła mu i 6-letnią córkę Antoninę, późniejszą podskarbinę Massalską. Pochowawszy żonę w kościele Franciszkanów w Krakowie, w rok potem zawarł po raz drugi związek małżeński z Martą Trembicką, podczaszanką brzeską.

Brak dokładnych wiadomości, kiedy i z jakiego powodu wpadł w obłęd umysłowy. Kotłubaj przypuszcza, że był on następstwem „abstrakcyjnych badań metafizycznych, w które się coraz więcej zapuszczał po śmierci drugiej żony Trembickiej“. Przypuszczenie to posiada tę bardzo słabą stronę, że Trembicka umarła dopiero w r. 1812, a więc w lat trzydzieści po śmierci księcia Marcina [1]). W każdym razie rozstrój umysłowy ks. krajczego mógł powstać dopiero po r. 1737, w którym to roku powiat słonimski wybrał go deputatem na Trybunał w. ks. litewskiego. Na trybunale tym marszałkował („trzymał laskę“), a więc musiał być jeszcze przy zdrowych zmysłach, boć trudno przypuszczać, aby obłąkanemu tak ważną czynność powierzono.

Objawy rozstroju umysłowego ks. Marcina zaznaczyły się w trzech kierunkach: w zwyrodnieniu płciowem (można to nazwać zresztą grzeczniej: rozpustą, lubieżnością), w dzikich zamachach na życie ludzkie i w wierzeniach religijnych. Czy te objawy wystąpiły razem, czy następowały kolejno po sobie, trudno dociec ze świadectw współczesnych.

Pomimo, że księżna Marta powiła mu pomiędzy r. 1741 a 1748 czterech synów, ks. Marcin utrzymywał na dworze czarnawczyckim [2]) cały harem. Mieszkanki tego haremu nie rekrutowały się tylko z miejscowej ludności, z „poddanek“ Jego Książęcej Mości, znajdowały się bowiem wśród nich i obce nabytki „z różnych stanów“. Ktoś z pod Dawidgródka dostarczył czarnawczyckiemu lubieżnikowi za 200 dukatów jakąś piękność, ukradzioną rodzicom. Te „damy dworu“ żyły dostatnio, książę pan był na nie łaskawy, obdarzał je za położone zasługi klejnotami. Oprócz nich były jeszcze młodziutkie ładne dziewczęta, „kadetki“ (wyrażenie pamiętnikarza Matuszewicza), kandydatki na miłośnice. Te miały się gorzej, a nawet bardzo gorzej, chodziły w podartych koszulinach, przymierały czasem głodem...

Obłęd religijny polegał na tem, że książę krajczy naprzód uwierzył w metampsychozę, a potem, jak niegdyś Włodzimierz kijowski (zwany świętym), postanowił sobie wyszukać najlepszą religję. Wybór jego padł na judaizm. Zaczął się uczyć żargonu i języka hebrajskiego od sprowadzonych nauczycieli. Wkrótce oddalił z małym wyjątkiem całą służbę chrześcijańską, a dwór swój złożył z samych prawie żydów. Żydzi mu służyli, żydzi gospodarowali w jego dobrach. Głównym jego doradcą, kasjerem, wykonawcą jego poleceń był jakiś żyd Szymon. Co piątek zbierali się u księcia żydy na boruchy, na łokszyn, szczupaki i kugiel (Niemcewicz). Książę zachowywał najskrupulatniej szabasy i koszery; na szabasach siadywał w łapserdaku z orderem św. Huberta na szyi. Pamiętnikarz Matuszewicz znał osobiście księcia Marcina i nawet na jego zaproszenie przybył do Czarnawczyc. Zdziwił się, że go książę zaraz przyjął, gdyż zwykł zaproszonym gościom ukazywać się dopiero po dniach kilku, najwcześniej na dzień czwarty. Poznał też Matuszewicz faworyta Szymona. Zaznajomił się wreszcie z doktorem lubelskim Brzeskim, którego książę wezwał z Lublina do siebie na tydzień, a trzymał przez pół roku i nie chciał od siebie wypuścić; wziął w areszt jego konie i kazał go „politycznie“ pilnować, aby mu nie uciekł. Brzeski był zrozpaczony, sprzykrzył mu się pobyt u warjata, więc zwierzył się Matuszewiczowi, że szuka sposobności do ucieczki. Ułatwił mu ją Matuszewicz, ale dogonił Brzeskiego podkoniuszy księcia i przytrzymał konie za lejce. Kiedy nadjechał Matuszewicz, podkoniuszy, zawstydziwszy się, wypuścił doktora. Zabiegł doktorowi drogę i żyd Szymon, ale i ten wobec Matuszewicza nie śmiał przytrzymywać koni z doktorem, lecz zamierzał wysłać za nim pogoń. Matuszewicz ostrzegł go jednak, że może ciężko odpowiedzieć za gwałt, uczyniony na doktorze, sekretarzu królewskim. Brzeski umknął, ale tuż za nim książę wysłał pogoń. Na szczęście doktor zdołał się schować do kolegium Jezuitów w Brześciu. Stu ludzi księcia trzymało kolegium w oblężeniu. Nie było innego sposobu, jak przebrać doktora w suknie jezuickie i w towarzystwie prawdziwego jezuity wywieźć z klasztoru...

Faworytem księcia, oprócz Szymona, był jakiś Grabowski, pokorny wykonawca jego rozkazów, nie cofający się nawet przed zbrodnią. Grabowski ten zabił w karczmie Zborowskiego, podsędka brzeskiego, udusił z rozkazu księcia jego metresę, wydaną za kapitana Szaterlofa, zabił również z rozkazu księcia szlachcica Kukawskiego z żoną. Prócz tego podpalał dwory i innych zbrodni się dopuszczał. Najeżdżał i na wsie Matuszewicza. Zasądzony zaocznie „na gardło“, nic sobie z tego nie robił. Dopiero kiedy odgrażał się, że zabije Grabowskiego, horodniczego brzeskiego, pan horodniczy, zebrawszy z krewnymi ludzi i „strzelbę“ schwytał go, skuł i zawiózł do Piotrkowa, gdzie dekret został wykonany.

Bomba pękła, kiedy książę krajczy popełnił gwałt na ks. Suzinie, podkomorzycu brzeskim, plebanie kleckim i czarnawczyckim. Książę podejrzywał, że on to na niego zawozi do konsystorza skargi o nierząd, co księcia Marcina drogo kosztowało, musiał się bowiem „okupywać“. Tymczasem ks. Suzinowi, jak twierdzi Matuszewicz, ani się o tem nie śniło, sam był bowiem pod tym względem nie „skrupulat“. Zaprosił go książę do siebie, niby dla zawarcia zgody. Opro-

---

[1]) Kotłubaj nie spostrzegł się, że oznaczając na podstawie genealogij, przechowanych w Nieświeżu, datę śmierci ks. Marty na r. 1762, a ks. Marcina na 1756, sam zaprzeczał swemu przypuszczeniu. Ale i data śmierci ks. Marcina jest mylną, umarł dopiero w r. 1781.

[2]) Właściwie książę mieszkał w Turnie pod Czarnawczycami. Turnę zwiedzał Niemcewicz w r. 1819. Stał tam jeszcze olbrzymi dwór modrzewiowy z r. 1671. W sieni można było zawracać sześciokonną kolasą. Wielkie pokoje, wspaniały ogród i zwierzyniec. Na dziedzińcu kolekcja przedpotopowych pojazdów.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Trocki w łaskach.

Moskwa. (AW.) Pomiędzy Stalinem i decydującymi czynnikami Politbiura a Trockim toczą się **pertraktacje o udzielenie ostatniemu daleko idących pełnomocnictw** w zakresie zasadniczych posunięć w polityce gospodarczej Związku Sowieckiego. Nie wykluczone, iż zostanie stworzona **nowa specjalna komisja** reform gospodarczych **złożona z przedstawicieli głównego komitetu koncesyj, komisarjatu ludowego, handlu oraz komisarjatu finansów, Sownarchoza** i t. d. Trockiemu miało być powierzone przedstawicielstwo owej komisji i **przygotowanie tez reformy sowieckiej polityki gospodarczej.**

Sowiety podburzają Chińczyków.

Moskwa. (AW) Zarówno Komitet Wykonawczy III Międzynarodówki, jak i Mopr prowadzą obecnie **niezwykle intenzywną akcję.** Uzewnętrznia się to zwłaszrza w wydawanych coraz to nowych odezwach w ogromnej większości tyczących się **wypadków chińskich.** Ostatnia odezwa IKKI. wyjątkowo napastliwa w formie, **wzywa włościan i robotników Chin do ostatecznego złamania agresji** na swoje terytorjum imperjalistycznych oparwców, dążących do zaspokojenia **kosztem narodu chińskiego swych brudnych celów.**

Sowiety wystąpią wspólnie z Japonją.

Moskwa. (AW). Przybyła tu przejazdem do Genewy **delegacja japcńska na międzynarodową konferencję ekonomiczną.** Z inicjatywy komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych odbyła się pomiędzy **Litwinowem, Osińskim i Preobrażeńskim z jednej strony,** a delegatami japońskiemi z drugiej strony **konferencja co do szeregu zagadnień, w których możliwem byłoby wspólne wystąpienie przedstawicieli japońskich i sowieckich.**

Rosja nie zmienia stosunku do Ligi Nar.

Berlin. (PAT.) Wczoraj bawiła w Berlinie w przejeździe do Genewy delegacja rosyjska na międzynarodową konferencję ekonomiczną. W rozmowie z przedstawicielami prasy przewodniczący delegacji komisarz ludowy Osiński wystąpił przeciwko pogłosce. jakoby udział Rosji sowieckiej w konferencji gospodarczej oznaczał zmianę polityki sowieckiej wobec Ligi Narodów. Jednym z głównych punktów, który delegacja sowiecka zamierza poruszyć w toku obrad konferencji w Genewie jest zasadniczo rozważenie możliwości współistnienia obok siebie kapitalistycznego i komunistycznego systemu gospodarki.

—oOo—

Włochy otrzymują mandat nad Palestyną i Mezopotamją?

Rzym. (PAT.) Propozycję lorda Nothermere w „Daily Mail“, by **Anglja zrzekła się mandatu w Palestynie i Mezopotamji na rzecz Włoch przedrukowują wszystkie dzienniki.** „Messagero“ sądzi, że katolicy całego świata **zgodzą się na mandat włoski nad Palestyną.** Tak samo powinni uczynić to i żydzi, ponieważ **Włochy są narodem, w którym antysemityzm najsłabiej jest rozwinięty.** Włochy w razie otrzymania mandatu nad Palestyną nie naruszą praw tamtejszej ludności żydowskiej. Co się tyczy Mezopotamji, to Włochy mogłyby przyjąć mandat tylko wtedy, gdyby nastąpiła **współpraca angielsko-amerykańska z Włochami w tym kierunku,** że Włochy dostarczyłyby wyszkolonego materjału ludzkiego dla robót rolniczych. podczas gdy obydwa inne państwa **dostarczyłyby potrzebnych kapitałów.** Jeżeli Anglja i Ameryka poprą Włochy w tym przedsięwzięciu, wówczas Mezopotamja będzie mogła wrócić do dawnej swojej świetności.

Bezpośrednie rokowania włosko-jugosłowiańskie.

Rozpoczną się w bieżącym tygodniu.

Białogród. (PAT) W kołach politycznych słychać, że jeszcze w ciągu tego tygodnia **rozpoczną się bezpośrednie rokowania między Włochami a Jugosławją.** Rokowania prowadzone będą **na podstawie propozycji angielskiej,** według której Jugosławja ratyfikuje konwencję zawartą w Nettuno, natomiast rząd włoski **w piśmie do rządu jugosłowiańskiego da zadawalającą interpretację artykułu 2 traktatu zawartego w Tiranie.**

Białogród. łPAT) Prasa zdaje się milcząco godzić z **faktem, że Włochy odrzucają dyskusję w sprawie paktu zawartego w Tiranie.** Półoficjalny dziennik „Vreme“ oświadcza się za tem, by Włochy oświadczyły, iż **życzą sobie zapewnienia niezawisłości albańskiej.**

Rokowania Węgier, Rumunji i S. H. S.

Budapeszt. (PAT) „Pesti Naplo“ donosi z Białogrodu, że rząd rumuński wystosował do Jugosławji i do Węgier notę, w której wzywa obydwa rządy, aby odbyły wspólną konferencję w Temeszwarze, celem uregulowania kwestyj spornych między temi trzema państwami. Tak Jugosławja, jak i Węgry przyrzekły udział w tej konferencji.

—oOo—

Włosi przeczą pogłoskom

o ich przygotowaniach wojennych.

Rzym. (PAT) Trjesteński dziennik „Piccolo“ zaprzecza stanowczo doniesieniom zagrzebskiego „Obzora“ co do rzekomych przygotowań **wojennych Włoch** nad granicą jugosłowiańską. Dziennik zapewnia, że **tysiące turystów przekraczających granicę włosko-jugosłowiańską może się przekonać o faktycznym stanie rzeczy.**

Odznaczenia 3-majowe.

W uzupełnieniu podanej przez nas listy odznaczonych orderem „Polonja Restituta“ dodać należy:

Krzyż komandorski otrzymał podpułk. Witold de Michaelis. Krzy oficerski otrzymali: Antoni Byszewski, prezes kujawskiego towarzystwa rolniczego; Walenty Fiałek, wydawca w Chełmnie na Pomorzu; ks. dziekan Tomasz Gabrjel, proboszcz na Pomorzu; dr Edmund Giebartowski, nacz. wydz. w min. pracy; Karol Gliński, nacz. dyrektor poznańsko-warszawskiego Banku Ubezpieczeń; dr. Jan Jarkowski, doc. uniw. warszaw.; Juljan Katoliński, nacz. wydz. min. komunikacji; Stanisław Kostheim, wiceprezes tow. gospodarczego we Lwowie; Jan Koziełł, dyr. Banku Polskiego; dr. inż. Józef Landau, dyr. zakładów „Strem“; Karol Lechowicz, prezydent m. Tomaszowa Mazowieckiego; Witold Małoużyński, dyr. biura giełdy w Warszawie; Jacek Marciniec, prezes tow. ogrodniczego w Poznaniu; Jacek Milchert, radny m. Bydgoszczy; Edward Missuna, dyr. tow. ubezpieczeń „Polonia“; Władysław Ambroży Muśnicki; Stanisława Pisarzewska, nauczycielka w Grudziądzu; Stefan Ponikiewski, ziemianin w Poznańskiem; Edward Potworowski, ziemianin z Poznańskiego; Tadeusz Różycki, podpułk. sztabu gen.; Leontyna Rudzka, przełożona gimn żeńskiego w Warszawie; Zenon Rutkowski, prezes zarządu Banku pruszkowskiego; Karol Rybiński, zast. dyr. Banku Polskiego; Edward Stecewicz, nacz. oddziału kol. w Bydgoszczy; Wilhelm Strumieński, podprokurator w Łucku; ks. Alfons Szulc, prob. w woj. pomorskiem; Wiktor Szulczewski. prezes wielkopolskiej izby rolniczej; Szymon Włoszek; Marjan Wojciechowski, dyr. huty „Laura“.

Krzyż kawalerski otrzymali: Janusz Albrecht; Wład. Dębowski, asesor kolei gdańskiej; Teodora Dombkowa; Marja Kelles-Krauzowa; Piotr Kosobudzki; Feliks Pawłowski; Edward Perkowicz i Halina Sujkowska.

W „Monitorze Polskim“ ogłoszona o nadaniu krzyża zasługi.

Złoty krzyż zasługi otrzymali: Ignacy Chwojko, naczelnik sądu powiatowego w Inowrocławiu; Tomasz Czerwiński, naczelnik sądu powiatowego w Kościanie; Stanisław Władysław Grossman, em. prezes sądu powiatowego w Poznaniu; Czesław Pośpieszalski, sędzia powiatowy i kierownik sądu powiatowego w Śmiglu; Leopold Szajna, naczelnik sądu powiatowego w Jarocinie; Dobiesław Kwilecki, ziemianin; b. sędzia pokoju przy sądzie powiatowym w Kościanie; Stanisław Niegolewski, ziemianin, b. sędzia pokoju przy sądzie powiatowym w Grodzisku; Bolesław Paliszewski, ziemianin, b. sędzia pokoju przy sądzie powiatowym w Czarnkowie oraz Władysław Pętkowski, ziemianin, sędzia pokoju przy sądzie powiatowym w Strzelnie.

Srebrny i bronzowy krzyż zasługi otrzymało szereg urzędników sądowych i funkcjonarjuszów policji państwowej.

—oOo—

POŻEGNALNA WIZYTA POSŁA ESTOŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzisiaj w południe p. Prezydent Rzpltej przyjął na audjencji arcyb. warszawskiego ks. kard. Kakowskiego oraz posła estońskiego Leppika, który wręczył p. Prezydentowi Rzpltej swe listy, odwołujące ze stanowiska posła i jednocześnie złożył wizytę pożegnalną.

—oOo—

SAMOBÓJSTWO KAPITANA DEFRAUDANTA.

Warszawa. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość, że wczoraj wieczorem na statku rządowym „Wyspiański“, płynącym rzeką Bug, w pobliżu wsi Skurzec wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 37-letni b. kapitan tego statku Ostrowski, który, będąc ostatnio dostawcą rozmaitych artykułów dla zarządu dróg wodnych, zdefraudował i roztrwonił około **100.000 zł.**

—oOo—

Nowe ustępstwa dla żydów.

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 9 bm. rozpoczną się kilkudniowe narady komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych. **Na porządku dziennym będzie zniesienie lub ograniczenie ustaw, które pozostały po zaborczych rządach, a dotyczą mniejszości narodowej żydowskiej w b. zaborze rosyjskim. Komisja ta,** jak wiadomo składa się obecnie tylko z dwu członków: b. ministra Wasilewskiego i dr. Löwenherza. W czasie obecnych narad komisja przedstawi prawdopodobnie **trzeciego kandydata** do składu komisji na miejsce p. Hołówki.

—oOo—

Podwyżka dodatku mieszkaniowego?

Warszawa. (Tel. wł.) Jedna z korespondencyj prywatnych donosi, że prezydjum rady ministrów przesłało ministerstwu skarbu upoważnienie w sprawie podwyższenia dodatku mieszkaniowego dla urzędników. Podwyżka dodatku tego obowiązywać będzie od 1 lipca. Na razie wysokość podwyżki nie została ustalona i nastąpi to dopiero po porozumieniu się p. ministra skarbu z innemi instytucjami.

—oOo—

MIMO „SANACJI“ CHLEB DROŻEJE.

Warszawa. (AW) Mimo wyrażonej **w zeszłym tygodniu zgody na utrzymanie ceny chleba na** poziomie 68 groszy za 1 kg., w dniu dzisiejszym cena chleba podniosła się do 80 gr. za 1 kg. Prasa wzywa władze do interwencji w tej sprawie.

—o—

UDDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 25 maja odbędzie się w Genewie międzynarodowa konferencja pracy, na której między innemi będzie omawiana sprawa kas chorych, metody obliczania minimum płacy i wolności koalicji. Minister pracy przyjął delegację Związku Pracowników Umysłowych i przychylił się do życzenia Związku, ażeby w delegacji polskiej na tę konferencję brał udział również przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych. Delegatem będzie pani Eug. Waśniewska, przewodnicząca Związku Kobiet Pracujących w handlu i przemyśle.

—oOo—

Nowe podrygi prusactwa.

Gdańsk. (AW.) Omawiając przebieg zakończonego wczoraj 3 dniowego zjazdu niemieckich nacjonalistów w Bytomiu, gdzie żywy udział wzięli również **przedstawiciele nacjonalistów gdańskich,** „Danziger Allgemeine Zeitung“ podkreśla, iż właściwie sprawa korytarza pomorskiego niesłusznie absorbuje uwagę kół niemieckich w tak silnym stopniu, **ponieważ nie było i niema żadnych gwarancyj w stosuku do granic wschodnich Niemiec.** Faktem jest, iż Niemcy muszą w wyższym niż dotychczas stopniu zwrócić **swe zainteresowanie na wschód.**

—oOo—

Zmiany w rządzie litewskim.

Kowno. (AW). Na miejsce ministra Bystrasa i Karwelisa z partji Ch. D., którzy podali się do dymisji, ministerstwo finansów objął Tubela, zaś ministerstwo oświaty Szakenis. Obaj z partji Tautininków. W ten sposób obecny rząd Waldemarasa ma już po ostatniej reorganizacji zupełnie jednolity charakter skrajnie nacjonalistyczny. Zaznaczyć należy, że minister finansów ma również administrować kolejami.

—o0o—

Londyn. (PAT.) Według doniesień dzienników chińskich dokonany został na panią Sun Jat Sen w Hankau zamach. Miała ona odnieść ciężkie rany.

Lublin. (AW.) Komisja statystyczna badania kosztów utrzymania stwierdziła stabilizację cen na terenie Lublina. Koszta utrzymania obniżyły się nawet nieco o 0.15%.

wadził go po ogrodzie i po folwarku, nagle zaczął się oddalać. Ksiądz podążył za nim, a wtem go obskoczyli przygotowani ludzie, suknie na nim poszarpali, i wsadzili do karety. Jeden pachołek wsiadł obok niego z dobytą szablą, drugi na przedzie z pistoletem. W takiej asystencji, dniem i nocą, dowieziono ks. Suzina do Wilna, aby go „wręczyć“ biskupowi wileńskiemu Zienkowiczowi, wraz z listem księcia, zawierającym „punkta oskarżenia“. Biskup nie zastano w Wilnie, przebywał bowiem w Werkach — tam więc odwieziono „zasznurowanego“ Susina. Biskup, rzecz prosta, kazał go z więzów uwolnić i przedstawił fakt porwania księdza sejmikowi w Brześciu, żądając, aby sprawę włożono do „instrukcji“ posłom sejmowym brzeskim Marcinowi Matuszewiczowi i Stanisławowi Kropińskiemu. Sejmik uchwalił prócz tego wysłać osobną deputację do krćla Augusta III., składającą się z brata Suzina, podstolego orszańskiego i Buchowieckiego, pisarza ziemskiego.

Hetman w. lit. ks. Michał Kazimierz, „panie Rybeńku“, ogromnie się w pierwszej chwili rozgniewał na posłów, gdyż widział w skardze wniesionej do króla zamach na cześć imienia Radziwiłłowskiego. Wpadł w jeszcze większą „cholerę“, kiedy się dowiedział, że rzecz przedstawiono pobożnej królowej Marji Józefie, która obiecała swą protekcję oskarżycielom... Co więcej, Suzin miał instrukcję przedstawić sprawy Grabowskiego, jego zabójstwa i najazdy. Wobec tego hetman wdał się w rokowania, ofiarując ze swej strony satysfakcję. W tym celu udał się do króla i wyjednał zarządzenie kurateli nad ks. Marcinem. Rzecz natychmiast załatwiono. Kuratorami mianowano trzech Radziwiłłów: księcia hetmana, księcia Hieronima, chorążego litewskiego i ks. Jerzego, wojewodę nowogrodzkiego. Kuratorzy postanowili ks. Marcina trzymać pod aresztem w zamku bialskim. Wykonanie tego postanowienia polecono ks. Hieronimowi, który prawie stale zamieszkiwał w Białej.

(Dokończenie nastąpi).

Echa.

1 maja n. p... w Krzeszowicach.

Idą! W prowincjonalnem miasteczku wygląda to groteskowo, jak pochód reklamowy jakiejś menażerji. Czerwone płachty wyblakłe, podarte (aha, w walce z burżuazją), na piersiach goździki — tandeta z bibuły po 50 groszy — (szkoda, byłoby za to wielkie piwo). Na czerwonych tabliczkach różne „precze“. O joj, już to tyle razy widzieliśmy! E, jest różnica; przecież nie niosą „preczu“ z rządem czarnej reakcji Meysztowiczów, Niezabytowskich... Boją się „dziadka“ i ze strachu dudlą mu nawet ulubiony marsz „die blauen Husaren“, ale tak jakoś smutnie, rzewliwie, jakby do niego jaki żal czuli.... (Dziadek: „kochasz mnie jeszcze czerwona śliczotko, hehe? „Kocham“ — odpowiada niepewnie Pepesia, a szelma rozgląda się za kimś młodszym).

Także kiszki demonstrantów grają marsza. Przystosowuję odpowiednio soczewki oczne (wiek wynalazków) i znikają kształty ludzkie, a widać tylko żołądki. Przodem idzie kilka wypchanych jak salcesony, — te w czwórkach jednak to dziadowskie worki. Żołądki pełne sadowią się na trybunie, — puste stoją wokół. Teraz odbędzie się karmienie — „obietnicami“. Zagaja goj. Teraz „gaj weg“, bo wchodzi na trybunę Zygmunt Gross z „Naprzodu“. Jak ten człowiek wygląda na żyda! Czarna kędzierzawa czupryna! Pocieszam współwiecowników, że to murzyn. Napewno murzyn, bo powiada, że przywiózł pozdrowienie od proletarjatu z całego świata, a nawet z Afryki. (No, nie murzyn?!) Ale mówi po polsku. Twierdzi, że 1 maj jest największem świętem (a ja „miszlałem“, że „Sądny dzień“). Strach jak ten człowiek nie lubi kapitału (bezprocentowego) — i burżuazji (patrz: Kraków, sobota, naprzeciw Uniwersytetu). Zygmunt Gross przynosi Krzeszowicom ni mniej, ni więcej tylko... wyzwolenie z pod jarzma reakcji. (Robotnicy ronią łzy wdzięczności). Proletarjusz ten był niedawno we Francji, gdzie płakał nad dolą robotnika polskiego, wygnanego do kopalń, bo nie było dlań miejsca w Polsce. (Zato Grossa żadna siła z Polski nie wygna, bo on kocha ten kraj i lud). Un (po murzyńsku znaczy „on“) razem z kolejarzami pomagał marszałkowi Piłsudskiemu, który „w rewolucji majowej położył na łopatki kapitalizm“. Ale „un“ teraz do Marszałka nie żywi zbytniego entuzjazmu, bo Marszałek im nie pomógł. (Do czego? Jak już raz powalił „tego kapitału“, to niech Gross nie grymasi). Gross czuje też żal do Chadecji. Bo posłuchajcie: Przy wyborach do Kasy Chorych w Krakowie ona. Chadecja organizuje partję komunistyczną (!), która rozbija PPS., dzięki czemu Chadecy zyskują mandaty, a komuniści przechodzą wtedy do obozu Ch. D. (!). (Panie Gross, czy panu klimat nie służy, czy co?).

Po tych wynurzeniach robotnik stoi zły, nie klaszcze, nie hańbuje. Rozmyśla nad czemś.... Nie, stanowczo PPS. będzie musiała urządzić jeszcze jedno święto np. 13 maja; może się nazywać „Radość z praw“. en.

HUMOR.

Jeszcze straszniejsze. — Jakież to musi być straszne, gdy primadonna opery spostrzeże, iż nie ma już głosu! — Ale jest jeszcze straszniejsze, gdy tego nie spostrzega!

Współczujący. — Dlaczego zamykasz oczy? — pytają młodzieńca, siedzącego w tramwaju. — Poprostu patrzeć nie mogę, że panie stoją!

Śród przyjaciółek. — Ojciec daje mi zawsze na imieniny piękną książkę. — O, to musisz mieć już dużą bibljotekę..

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.